

Strefa

MAGAZYN KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFY EKONOMICZNEJ

SIERPIEŃ/WRZESIEŃ 2014

ISSN 1644-5163

NAJWAŻNIEJSZĄ KORZYŚCIĄ JEST PRACA

ROZMOWA Z ZYGMUNTEM FRANKIEWICZEM,
PREZYDENTEM GLIWIC

BIZNES RZĄDZI SIĘ WIĘKSZĄ LOGIKĄ

ROZMOWA Z PAWŁEM PONCYLIUSZEM, WICEPREZESEM
AVIO AERO POLSKA, BYŁYM WICEMINISTREM GOSPODARKI

400.
pozwolenie
w Strefie

FIRMA AIUT ROZPOCZYNA BUDOWĘ NOWEGO
BIUROWCA I HALI PRODUKCYJNEJ

CZY TE 3T MA SENS?

FELIETON ADRIANY URGACZ-KUŹNIAK



13-16

BPO
w Katowicach
ma się dobrze,
czyli Steria w KSSE



Biznes
rządzi się
większą
logiką

Rozmowa z Pawłem
Poncyliuszem,
wiceprezesem Avio
Aero Polska, byłym
wiceministrem
gospodarki

17-19

Najważniejszą korzyścią jest praca

Rozmowa
z Zygmuntem
Frankiewiczem,
prezydentem
Gliwic



9-12

TYCHY NAPRAWDĘ STAĆ NA WIELE

Rozmowa z Andrzejem
Dziubą, prezydentem
Tychów



25-28

400. POZWOLENIE W STREFIE

Firma Aiut rozpoczyna budowę
nowego biurowca i hali
produkcyjnej

21-24

MENEDŻER NA URLOPIE

Jak skutecznie naładować baterie

29-31

CZY TE 3T MA SENS?

Felieton Adriany Urgacz-Kuźniak

32-34

SILESIA AUTOMOTIVE PROMUJE DOBRE PRAKTYKI W MOTORYZACJI

35-36

WYZWANIE PRZED BRANŻĄ AUTOMOTIVE? KADRY

37-39

NOWE ŻYCIE STAREJ WILLI

Rozmowa Bartłojem
Homińskim i Michałem
Jezierskim, architektami,
których projekt wybrano
do zaadoptowania nowej siedziby
Podstrefy Gliwickiej

40-43



KATOWICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA SA

Prezes Zarządu: Piotr Wojaczek

Biuro Zarządu: 40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42

tel. (32) 251-07-36, 251-09-58, 785-70-68,

785-70-69, fax: (32) 251-37-66

e-mail: ksse@ksse.com.pl, www.ksse.com.pl

PODSTREFA TYSKA

Wiceprezes: Ewa Stachura-Pordzik

43-100 Tychy, ul. Fabryczna 2

tel. (32) 217-50-42, fax: (32) 329-12-20

e-mail: tychy@ksse.com.pl

PODSTREFA GLIWICKA

Wiceprezes: Jerzy Łoik

44-100 Gliwice, ul. St. Wyszyńskiego 11/307

tel. (32) 231-89-10, 331-34-05

e-mail: gliwice@ksse.com.pl

PODSTREFA SOSNOWIECKO-DĄBROWSKA

Wiceprezes: Mirosław Bubel

41-200 Sosnowiec, ul. Modrzejska 32B

(wejście od ul. Małachowskiego)

tel. (32) 292-01-06; (32) 298-89-69

fax: (32) 720-26-56

e-mail: sosnowiec@ksse.com.pl

PODSTREFA JASTRZĘBSKO-ŻORSKA

Wiceprezes: Andrzej Zabiegliński

44-240 Żory, ul. Muzealna 1/1

tel. (32) 435-16-16, tel./fax: (32) 435-06-16

e-mail: zory@ksse.com.pl

Magazyn Strefa Informator Inwestorów KSSE

Dwumiesięcznik

Nr ISSN 1644-5163

Wydawca: Piotr Wojaczek, KSSE SA

Wydanie internetowe: www.ksse.com.pl/magazyn.html

PRODUKCJA: Media Meritum /

www.mediameritum.com

Redaktor Prowadzący: Wojciech Leśny

wojciech.lesny@mediameritum.com

Dyrektor Artystyczny: Emil Kłosowski

emil.klosowski@mediameritum.com

Redakcja: Anna Nowak, Marta Sowińska-Kłosowska,

Adriana Urgacz-Kuźniak

Skład: Paweł Przygodziński

DRUK: Epigraf s.c. epigraf@epigraf.com.pl

www.epigraf.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania oraz opatrywania własnymi tytułami. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

EDYTORIAL

Szanowni Państwo



Gdy ponad 18 lat temu powstawała Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, rzeczywistość gospodarcza regionu zasadniczo różniła się od tej dzisiejszej. Przyszłość Strefy, podobnie jak całego Śląska, stała pod znakiem zapytania, a poza entuzjastami, tylko nieliczna grupa wierzyła, że projekt pod nazwą Katowicka SSE może coś zmienić, a coś dopiero, że może stać się sukcesem. Choć zdawaliśmy sobie sprawę, że zainteresowanie wielkich koncernów jest solidnie uzasadnione spodziewaną jakością zasobów, jakie tu mogły znaleźć, to wiedzieliśmy również, że takich miejsc w Europie jest znacznie więcej, niż chętnych do inwestowania. Nieprzewidywalną jawiła się również mobilność polskich firm, przede wszystkim średnich i małych, bez których udziału trudno sobie wyobrazić śląską rzeczywistość gospodarczą. Nie można było przewidzieć także, jak współpraca z Wami będzie się rozwijać na innych płaszczyznach niż ta biznesowa, co miało mieć kolosalny wpływ na przyszłość. Następne kilkanaście lat udowodniło, że na Śląsku drzemie ogromny potencjał rozwoju i to nie tylko gospodarczego. Rozwinęliśmy się także pod względem społecznym czy kulturalnym, a właściwie w każdym wymiarze ludzkim. Jestem dumny i szczęśliwy, że mogę patrzeć, jak Śląsk dojrzewa i rośnie w siłę. Tym bardziej dumny jestem z osiągnięcia w nasze osiemnastolecie funkcjonowania – wyniku rekordowego w historii KSSE. Dojrzeliliśmy również jako strefa, a wynik osiągnięty w pierwszym półroczu 2014 roku nie tylko umocnił naszą pozycję lidera w tej części Europy, ale także jest dobrym prognostykiem na przyszłość, już chociażby dlatego, że dzięki dotychczasowym imponującym efektom, korzystamy z wyjątkowo synergicznego dla Śląska efektu skali. Nie mam co do tego wątpliwości i często to podkreślam, że Wasz sukces jest naszym sukcesem i za to przy tej okazji, chciałbym wszystkim Państwu i każdemu z osobna podziękować. Życzę Państwu wielu sukcesów zarówno w życiu zawodowym i prywatnym, mając nadzieję, że nasza współpraca dalej będzie się rozwijać.

Z poważaniem

Piotr Wojaczek

Prezes Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

REKORDOWE PÓŁROCZE W SPECJALNYCH STREFACH EKONOMICZNYCH

PRAWDZIWI BOOM INWESTYCYJNY W STREFACH

TYLKO W PIERWSZYM PÓŁROCZU 2014 R. SPECJALNE STREFY EKONOMICZNE WYDAŁY 438 ZEZWOLEŃ. TO O 70 PROC. WIĘCEJ, NIŻ W CAŁYM UBIĘGŁYM ROKU I PRAWDZIWI REKORD STREF



To, co działo się w pierwszym półroczu tego roku w SSE z pewnością przejdzie do historii. Tylko w ciągu sześciu miesięcy przedsiębiorcy zadeklarowali inwestycje za ponad 21,5 mld zł. To trzykrotnie więcej niż w 2013 r. (7,3 mld zł). Inwestorzy deklarują utworzenie nawet 20 tys. nowych miejsc pracy. Pierwsze półrocze okazało się również rekordowe dla Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, która

pozyskała w tym czasie 58 nowych projektów inwestycyjnych wobec 29 w całym 2013 r. Przedsiębiorcy zadeklarowali utworzenie 2,6 tys. nowych miejsc pracy i utrzymanie 13 tys. dotychczasowych, a wartość nakładów inwestycyjnych wyniesie ok. 2,5 mld zł. Tak duże ożywienie w Strefach w pierwszej połowie roku jest niewątpliwie związane ze zmianą mapy intensywności pomocy

publicznej. Od 1 lipca mała firma w KSSE, będzie mogła liczyć na pomoc publiczną wynoszącą do 45 proc. kosztów inwestycji, podczas gdy jeszcze w pierwszej połowie roku wynosiła ona nawet do 60 proc. kosztów inwestycji. W przypadku dużych firm, pomoc zmniejszyła się z 40 proc. do 25 proc. kosztów inwestycji, a w przypadku średnich – z 50 proc. do 35 proc. ●

19. MIĘDZYNARODOWE FORUM ROZWOJU BIZNESU FUTURALLIA 2014

BIZNES SPOTKAŁ SIĘ W LYONIE

W DNIACH 4-6 CZERWCA W LYONIE ODBYŁO SIĘ 19. MIĘDZYNARODOWE FORUM ROZWOJU BIZNESU FUTURALLIA 2014, ORGANIZOWANE PRZEZ IZBĘ PRZEMYSŁOWO-HANDLOWĄ REGIONU RHÔNE-ALPES. W TRZYDNIOWYM SPOTKANIU PRZEDSIĘBIORCÓW Z CAŁEGO ŚWIATA WZIĘŁO UDZIAŁ 700 FIRM



Spośród 35 krajów najliczniej reprezentowane były Algieria, Wybrzeże Kości Słoniowej, Burkina Faso, Francja oraz Belgia. W Lyonie nie zabrakło również reprezentantów z Polski. W forum uczestniczyli przedstawiciele firm: Mosty Katowice, Dozamel i Sor-Drew. Futurallia to

przedsięwzięcie na skalę światową. Udział polskich firm w wydarzeniu stanowił dla nich doskonałą okazję do poszerzenia kontaktów i uzyskania możliwości prowadzenia biznesu poza granicami Polski, m.in. dlatego, że organizatorzy forum gwarantowali uczestnikom udział w 16 spotkaniach

z firmami o podobnym profilu działalności. Była to więc dla polskich przedstawicieli nie tylko doskonała możliwość pozyskania biznesowej, finansowej oraz technologicznej współpracy, ale także okazja do prezentacji Polski i polskiej gospodarki na arenie międzynarodowej. ●

WZRASTA SPRZEDAŻ OPLA I UDZIAŁ MARKI W KRAJACH EUROPEJSKICH

DOBRA PASSA OPLA

W CIĄGU PIERWSZYCH PIĘCIU MIESIĘCY BIEŻĄCEGO ROKU OPEL ZNACZNIE ZWIĘKSZYŁ SPRZEDAŻ W EUROPIE. ODNOTOWANO WZROST NA POZIOMIE 3,6 PROC.



Od stycznia do maja włącznie liczba rejestracji nowych pojazdów marki Opel wzrosła w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku o 3,6 proc. – do 454 807. Odpowiada to udziałowi w całym europejskim rynku sprzedaży pojazdów na poziomie 5,77 proc. W maju Opel sprzedał 95 143 samochody i osiągnął 5,96 proc. udziału w rynku. – Nasze modele są wyjątkowo popularne, z czego korzystamy na wielu europejskich rynkach, na których po raz kolejny odnotowujemy wzrosty. Potwierdza to również liczba składanych zamówień. Z całej Europy wpłynęło już ponad 240 tys. zamówień na Mokkę, ponad 90 tys.

na małego luksusowego ADAMa i ponad 100 tys. na odnowioną flagową Insignię – mówi Peter Christian Küspert, członek zarządu firmy Opel odpowiedzialny za sprzedaż. Na ten sukces złożyły się wyniki z wielu rynków. W pierwszych pięciu miesiącach Opel zwiększył udział w rynku w 10 europejskich krajach. Wśród nich znalazły się Niemcy, gdzie w tym czasie udział marki wzrósł do 6,88 proc. całego tamtejszego rynku pojazdów. W samym maju udział Opla w rynku osiągnął 7,26 proc. Kompaktowy SUV Mokka był najchętniej kupowanym pojazdem tego typu w maju, a także w ciągu pierwszych pięciu miesięcy bieżącego roku. Corsa, która od lat

odnosi rynkowe sukcesy, była w maju najpopularniejszym modelem w segmencie małych samochodów. W tym samym miesiącu, a także przez pierwsze pięć miesięcy 2014 roku, Zafira zajmowała drugie miejsce w rankingu pojemnych minivanów. W Wielkiej Brytanii Vauxhall obronił swoją pozycję drugiej pod względem popularności marki zarówno w pierwszych pięciu miesiącach, jak i w maju. W tych samych okresach Insignia i Zafira były liderami swoich segmentów. W maju dołączyła do nich Mokka. W tym samym miesiącu Opel odniósł olbrzymi sukces na Węgrzech, gdzie był liderem całego rynku pojazdów. ●

Człowiek odchodzi, pamięć zostaje

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość, że w dniu 12 lipca 2014 r., po długiej chorobie zmarł Pan Damian Galusek, wójt gminy Pawłowice. Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie, najbliższym i współpracownikom składa zarząd i pracownicy Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A.

Śp. Damian Galusek (3 grudnia 1952-12 lipca 2014)

Wójt Gminy Pawłowice (1994-2014)

LATO Z ANIOŁAMI

WIELE SIĘ DZIEJE TEGO LATA POD SKRZYDŁAMI ANIOŁÓW STRÓŻÓW. KATOWICKIE STOWARZYSZENIE DZIAŁAJĄCE W DZIELNICY ZAŁĘŻE PRZYGOTOWAŁO BOGATY WACHLARZ ATRAKCJI NIE TYLKO DLA DZIECI, ALE I DLA CAŁYCH RODZIN. A TO NIE WSZYSTKO.

NA SCENIE W SĄSIEDZTWIE DOMU ANIOŁÓW STRÓŻÓW POJAWIŁY SIĘ MŁODE MUZYCZNE GWIAZDY, KTÓRE SZEROKĄ PUBLIKĘ ZDOBYŁY JUŻ M.IN. NA UBIEGLOROCZNYM OPENER FESTIVALU



MIĘDZY GWIAZDAMI

Dzięki życzliwości zaprzyjaźnionego ze Stowarzyszeniem Krzysztofa Krota, do dzielnicy, nad którą czuwa Dom Aniołów Stróżów zaproszeni zostali m.in. Misia Furtak, Fismoll i Lilly Hates Roses. Ich gościnne występy na Załężu były wstępem do wieczornych koncertów, które odbywały się na ul. Mariackiej i podczas których aniołowe dziewczyny przeprowadzały zbiórkę pieniędzy na rzecz podopiecznych Stowarzyszenia. Korzyści z tej muzycznej obecności przedstawiciele tak bardzo współczesnej muzyki były wielorakie – załęska publiczność miała okazję spotkać się z nieznaną dotąd muzyką i jednocześnie sztuką dużego formatu, a samą dzielnicę z pewnością nobilituje zainteresowanie artystów. Rzecz jasna – wartością nadrzędną, o której zapomnieć nie można, jest w tym wypadku po prostu dobra zabawa.

NA PÓŁMETKU ANIELSKIEGO LATA

Katowickie Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Dom Aniołów

Stróżów” zorganizowało również wakacyjne zajęcia dla swoich podopiecznych. Pomyślane są one tak, aby zapewnić dzieciom rozrywkę w godzinach popołudniowych, gdy wrócą z kąpielisk, wycieczek rowerowych i innych form letniego spędzania czasu. Anielskie Lato to w tym roku przede wszystkim turnieje gier komputerowych pod gołym niebem, kino plenerowe wraz z poczęstunkiem, rodzinne treningi piłki nożnej dla dzieci i dorosłych, a także wycieczki. Dużym zainteresowaniem cieszy się również akcja „Gotuj z Aniołami”, czyli gotowanie na wolnym powietrzu oraz piątkowe pikniki tematyczne „Pod Aniołami”. Wakacyjne przyjemności zwińczy wspólne ognisko, które zaplanowane zostało na 29 sierpnia.

LETNIE OBOZY TERAPEUTYCZNE

Program Anielskiego Lata realizowany jest nie tylko na terenie dzielnicy Załęże, ale również na letnich obozach, od 20 już lat organizowanych dla dzieci i młodzieży z rodzin dysfunkcyjnych i ubogich, znajdujących się pod opieką Domu Aniołów Stróżów. Wypoczynek łączy się tam

z realizacją programu terapeutyczno-edukacyjnego. Dzieci przedszkolne wraz ze swoimi rodzicami spędzą tydzień na obozie rodzinnym w Milówce, dzieci w wieku wczesnym szkolnym – podopieczni Świątlicy Terapeutycznej dla dzieci w wieku 6-10 lat – przez 2 tygodnie bawić się będą na obozie w Mszanie Dolnej, a dzieci w wieku starszym szkolnym – podopieczni Świątlicy Terapeutycznej w wieku 10-14 lat – dwa tygodnie wypoczywać będą na obozie w Zarzeczu. Tam też zorganizowany został obóz dla młodzieży z Socjoterapeutycznego Klubu Młodzieżowego.

Działalność ta nie byłaby możliwa, gdyby nie wsparcie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i mecenasów – Olivera Janiaka, firm Rossmann Supermarkety Drogerijne Polska, Warner Music Poland oraz prywatnych darczyńców. Dzięki nim z wyjazdowych wakacji terapeutycznych skorzysta w tym roku 41 dzieci oraz 7 rodzin. Na temat działalności Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Dom Aniołów Stróżów” można dowiedzieć się więcej zaglądając na stronę internetową: www.anioly24.pl. ●

Gigantyczna inwestycja w Podstrefie Tyskiej

KOLEJNA FABRYKA ŚWIATOWEGO GIGANTA W TYCHACH

JAK INFORMUJE EWA STACHURA-PORDZIK, PREZES PODSTREFY TYSKIEJ KSSE,
KONCERN NEXTEER AUTOMOTIVE PODJĄŁ DECYZJĘ O BUDOWIE NOWEGO ZAKŁADU
ELEKTRYCZNYCH UKŁADÓW KIEROWNICZYCH W TYCHACH



Budowa nowej fabryki będzie częścią inwestycji o wartości 335 milionów złotych, związanej z rozwijaniem przez koncern coraz popularniejszej wśród światowych producentów samochodów technologii EPS (Electric Power Steering). – Łącznie do roku 2020 w budowę nowego zakładu, powierzchni magazynowych oraz zakup specjalistycznych maszyn, koncern planuje zainwestować 335 mln złotych – mówi Ewa Stachura-Pordzik. Jak wskazują przedstawiciele Nexteer Automotive, budowa nowego zakładu, który stanie obok fabryki Nexteer funkcjonującej od 1997 r., ma rozpocząć się jeszcze w tym roku, a zakończyć na przełomie lat 2015 i 2016. Inwestycje w Polsce są częścią planu rozwoju technologii elektrycznych układów kierowniczych Nexteer Automotive, montowanych obecnie w modelach takich marek, jak



Ewa Stachura-Pordzik

335 mln

tyle wyniesie inwestycja Nexteer Automotive w Podstrefie Tyskiej

BMW, Citroen, Fiat, Peugeot czy Opel. Produkcję niemal półtora miliona układów EPS rocznie, działające od ponad 15 lat w Polsce zakłady Nexteer Automotive w Gliwicach i Tychach są obecnie jednymi z największych spośród 20 fabryk koncernu pod względem produkcji i zatrudnienia. Na co dzień pracuje w nich łącznie ponad 1150 osób. Od kilkunastu



miesiący polskie zakłady jako jedyne na świecie produkują m.in. system EPS dla pierwszego w pełni elektrycznego BMW – modelu i3. – Na decyzję umiejscowienia nowych inwestycji w Polsce miała przede wszystkim wpływ doskonała jakość produktów wytwarzanych w naszych polskich fabrykach, jak i korzystne warunki ekonomiczne, jakie daje obecność w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej – mówi Rafał Wyszomirski, wiceprezes Nexteer Automotive ds. globalnych operacji i prezes Nexteer Automotive Poland. – Bardzo istotne jest dla nas także to, iż nowe inwestycje pozwolą nie tylko na utrzymanie dotychczasowych miejsc pracy, ale także stworzenie nowych stanowisk, o liczbie których poinformujemy w stosownym czasie. Planowane inwestycje mają ponadto za zadanie umocnienie naszej pozycji jako światowego lidera w produkcji elektrycznych układów kierowniczych – wyjaśnia Wyszomirski. Nexteer Automotive jest pierwszą firmą w globalnej branży motoryzacyjnej, która w 1999 roku rozpoczęła masową produkcję elektrycznych układów kierowniczych EPS. ●

NAJWAŻNIEJSZĄ KORZYŚCIĄ JEST PRACA

Z ZYGMUNTEM FRANKIEWICZEM, PREZYDENTEM GLIWIC
ROZMAWIA ADRIANA URGACZ-KUŹNIAK

Kto jest kim?

ZYGMUNT FRANKIEWICZ

Prezydent Miasta Gliwice od 1993 roku, ur. w 1955 roku w Gliwicach. W 1979 ukończył studia na Politechnice Śląskiej. Następnie pracował w Zakładzie Elektroniki Biomedycznej Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki, uzyskując w 1987 r. stopień doktora nauk technicznych, a następnie doktora habilitowanego. Od 1996 r. kontynuuje działalność naukową jako profesor nadzwyczajny w Katedrze Podstaw Systemów technicznych na Wydziale Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej.

W latach 1990–2002 zasiadał w gliwickiej radzie miasta, od lutego do września 1993 był jej przewodniczącym. W tym samym roku rada miasta powołała go na stanowisko prezydenta miasta, ponawiając tę nominację dwukrotnie, w 1994 i w 1998 roku. 10 listopada 2002 w pierwszych bezpośrednich wyborach samorządowych został kolejny raz wybrany prezydentem miasta. Następnie skutecznie starał się o reelekcję w latach 2006 i 2010.

Należał do Unii Wolności, w 2001 był jednym z założycieli Platformy Obywatelskiej w województwie śląskim oraz współzałożycielem

(a w latach 2001 – 2004 pierwszym przewodniczącym) Stowarzyszenia „Gliwicka Inicjatywa Obywatelska”. Od 2003 pełni społecznie funkcję przewodniczącego Śląskiego Związku Gmin i Powiatów. Po odejściu z PO zasiadał we władzach Ruchu Obywatelskiego „Polska XXI”.

W 2010 odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.





Skrzyżowanie Drogowej Trasy Średnicowej z autostradą A1

Strefa: W czerwcu Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna uzyskała „pełnoletność”, od 18 już lat oferując tereny inwestycyjne m.in. na obszarze Gliwic. Tym samym idea zapoczątkowana przed laty i nadal rozwijana, dojrzała do podsumowań i refleksji. Zapytam więc krótko: czy było warto?

Zygmunt Frankiewicz: Oczywiście było. Strefa jest bardzo ważna dla Gliwic. Kluczową dla miasta rolę odgrywała już od samego początku swojej działalności. Jestem przekonany, że obecność General Motors i innych rozpoznawalnych w świecie firm bardzo korzystnie wpłynęła na postrzeganie miasta przez biznes. Uwiarygodniła nas, pokazała, że można tutaj bezpiecznie i z powodzeniem prowadzić interesy.

Z pewnością na początku nic nie było proste i podjęte musiały zostać trudne decyzje. Jak Pan wspomina początki gliwickiej podstrefy KSSE?

Powstanie Strefy wiązało się z koniecznością sporych, jak na ówczesne możliwości miejskiego budżetu, inwestycji w uzbrojenie działek inwestycyjnych. Należy pamiętać, że były to dosyć burzliwe czasy. Nie tylko w sferze gospodarczej. Dwie dekady temu polska samorządność dopiero się kształtowała. Część gliwickich radnych była tym wydatkom przeciwna, populistycznie argumentując, że pieniądze gliwickich podatników są wydawane na rzecz bogatych zagranicznych koncernów.

Dzisiaj już wiemy, że oferując blisko 17 tysięcy miejsc pracy Podstrefa Gliwicka KSSE zapełniła lukę, jaka powstała m.in. po zamknięciu Kopalni Gliwice czy Huty 1 Maja. Jednakże Strefy powołane zostały na okres 20 lat i jeszcze do niedawna nie było pewności, że czas ich działalności zostanie przedłużony. Jak mogłyby wyglądać Gliwice, gdyby ziszczył się czarny scenariusz i firmy w Strefie przestałyby prowadzić biznes na preferencyjnych warunkach?



Centrum Sterowania Ruchem – serce systemu inteligentnego zarządzania ruchem ulicznym



Hala „Gliwice” w trakcie budowy. Planowany termin oddania obiektu do użytku – lato 2015 r.

Przedłużenie funkcjonowania Stref oczywiście cieszy, to rozsądna decyzja nie tylko z punktu widzenia naszego miasta, ale całej polskiej gospodarki. Jeżeli chodzi o czarne scenariusze, to przede wszystkim uważam, że utrata preferencji podatkowych nie skłoniłaby sporej części firm do natychmiastowego przeniesienia swojej działalności w inne miejsce. Gliwice mają wiele atutów, spośród których bardzo istotny jest chociażby dostęp do dobrze wykształconych i potrafiących zapewnić wysoką jakość produkcji pracowników. Z kolei firmy zajmujące się logistyką miałyby z pewnością problem ze znalezieniem lepiej skomunikowanych miast w naszej części Europy. Gdyby jednak stało się inaczej i nastąpiłaby gwałtowna fala relokacji, to patrząc na sprawę czysto statystycznie, nie oznaczałoby to katastrofy dla miasta. Według szacunków gliwiczanie stanowią około połowy zatrudnionych w Strefie. Ich nagłe zwolnienie spowodowałoby wzrost bezrobocia z około 7 do 14 procent. Oczywiście byłaby to bardzo trudna sytuacja, ale nawet po takim wzroście odsetek bezrobotnych byłby mniejszy, niż w kilku sąsiednich miastach.

Pozostając w temacie miejsc pracy – głośno ostatnio o problemach Kompanii Węglowej i o możliwych zwolnieniach. Czy nowe inwestycje w Strefie mogą wyrównać bilans wakatu w stosunku do liczby osób, które wtedy poszukiwać będą pracy?

Z naszych informacji wynika, że obecnie prowadzone i planowane inwestycje stworzą liczbę miejsc pracy porównywalną, jeśli nie większą od liczby gliwiczian zatrudnionych w górnictwie. Są to jednak jedynie szacunki oparte na tym, że inwestorzy często zatrudniają więcej pracowników niż początkowo deklarują. Jestem przekonany, że cały gliwicki rynek pracy jest na tyle elastyczny, że ewentualne zwolnienia w górnictwie nie prowadziłyby do społecznej katastrofy. Trzeba jednak pamiętać, że górnictwo to specyficzna branża, której pracownicy nie zawsze mogą w prosty sposób zmienić zawód. Z pewnością również ewentualny koniec górnictwa w Gliwicach wiązałby się z utratą części tożsamości miasta, mam więc nadzieję, że właściciel Kompanii Węglowej zdecyduje się jednak na konieczne reformy i inwestycje, a nie na zamykanie kopalń.

Rozwój firm w ramach KSSE powoduje, jak sędzę, pewne sprzężenie zwrotne. Mam tu na myśli wpływ biznesu zlokalizowanego na terenach Strefy na kierunki kształcenia, ale także oddziaływanie uczelni, w tym wypadku Politechniki Śląskiej na firmy działające w Strefie.

Staramy się, aby oferta edukacyjna miasta odpowiadała w jak największym stopniu potrzebom rynku. Pozytywne są również przykłady współpracy firm ze szkołami. Wiele w tej sprawie zależy jednak od dojrzałości młodych ludzi i tego, czy w wyborze szkoły kierują się rozsądkiem, czy przemijającymi modami. Jeżeli chodzi o Politechnikę Śląską, to sprzężenie zwrotne jest jak najbardziej widoczne. Z resztą, z tego co wiem, Politechnika również chętnie współpracuje z firmami ze Strefy w oparciu o szereg porozumień.

To, czym Gliwice chciałyby się szczycić, to zapewne nowe technologie. Jaki wpływ ma Strefa na rozwój tej gałęzi przemysłu w mieście?

Tak, rozwój branży opartych o nowe technologie to jeden z kluczowych celów strategicznych miasta. W Gliwicach funkcjonuje całkiem sporo takich nowoczesnych firm, część z nich zlokalizowana jest



Nowe Gliwice – zrewitalizowany budynek dawnej Kopalni Gliwice. Dziś siedziba m.in. Gliwickiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości



Prezydent na premierze Opla Astry GTC

w Strefie. Wiele takich podmiotów kooperuje z firmami „strefowymi”, które na pierwszy rzut oka nie kojarzą się z hi-tech. Wymogi współczesnej, coraz bardziej konkurencyjnej gospodarki sprawiają, że wprowadzanie innowacyjnych rozwiązań staje się koniecznością. W tym sensie Strefa generuje otoczenie biznesowe dla firm chociażby z branży IT.

W Gliwicach powstają nowe modele Opla czy też, dość świeża sprawa, linia montażowa dla AIRBUSA350. Czy sukcesy firm w Strefie rozpatrywać można również pod kątem promocji marki Gliwice?

Ten związek Gliwic z Oplem jest bardzo wyraźny, tak zresztą postrzegaliśmy tę inwestycję w czasie, gdy o nią zabiegaliśmy, jako bardzo istotną dla wizerunku miasta. Również przemysł lotniczy, który ma szansę na szeroką skalę zdomować się w Gliwicach, jest bardzo prestiżowy. Dzisiaj Strefa kojarzy się głównie z motoryzacją, a przecież ten przemysł, chociaż bardzo istotny, to tylko część krajobrazu gospodarczego miasta. Byłoby dobrze, aby stało się głośno również o innych branżach.

Czy obecność zagranicznych firm, a w związku z tym i obcokrajowców, ma istotny wpływ na lokalną społeczność?

Na tle praktycznie wszystkich państw Europy Zachodniej Polska jest krajem bardzo homogenicznym etnicznie i kulturowo. Spory, czy to dobrze czy źle, pozostawmy politykom, z pewnością jednak to, że w Gliwicach mieszkają pracownicy pochodzący z wielu państw Europy i świata (szczególnie mocno reprezentowana jest Japonia) wychodzi miastu na dobre. Zarówno w kontekście ekonomicznym, są to przecież pracownicy zarabiający całkiem wysokie pieniądze, które

w części wydają lokalnie, jak i kulturowym – kontakt z cudzoziemcami jest często wartościowy.

Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że Strefa ma również niemały wpływ na codzienne życie miasta. Niedługo, dzięki KSSE, nowe oblicze zyska zabytkowy budynek willi, zlokalizowanej przy ulicy Rybnickiej, rok temu całe Gliwice świętowały wraz z GM Manufacturing Poland jubileusz. Czy znaleźć można i inne przykłady potwierdzające tę tezę?

Takie inicjatywy, jak ubiegłoroczny koncert, są oczywiście bardzo sympatyczne. Cieszy, że GM czuje się związany z lokalną społecznością i chce coś dla niej zrobić. Tak duża strefa przemysłowa w mieście wielkości Gliwic ma oczywiście istotny wpływ na wiele dziedzin życia; na urbanistykę, system transportowy czy organizację ruchu.

Jakie dochody osiągnęło miasto z tytułu podatku od nieruchomości uiszczanego przez firmy działające w Strefie? Jakie korzyści płyną dla miasta w związku z rozbudową infrastruktury?

Najważniejszą korzyścią jest oczywiście praca i to nie tylko w firmach objętych Strefą, ale u setek powiązanych z nimi podmiotów. Jeśli chodzi o korzyści dla miejskiego budżetu, to najłatwiej podać wysokość wpływów z podatku od nieruchomości, czyli około 70 milionów złotych rocznie. Warto pamiętać, że miasto ma również udział w podatku dochodowym płaconym przez jego mieszkańców. Wysokości wpływów z podatków pracowników Strefy nie da się jednak łatwo policzyć, ale z pewnością są to kwoty idące w dziesiątki milionów złotych. Z perspektywy miasta i naszych firm komunalnych istotne jest również to, że przedsiębiorstwa działające w strefie są dużymi odbiorcami mediów. ●

Steria zatrudnia już ponad 600 osób w KSSE

BPO W KATOWICACH MA SIĘ DOBRZE

STERIA TO GLOBALNY DOSTAWCA USŁUG I ROZWIĄZAŃ IT DLA INSTYTUCJI PUBLICZNYCH I FIRM PRYWATNYCH. DZIAŁA W PONAD 16 KRAJACH W EUROPIE, AZJI I USA. SIEDZISKO FIRMY ZADOMOWIŁ SIĘ RÓWNIEŻ W POLSCE, W KATOWICKIEJ SPECJALNEJ STREFIE EKONOMICZNEJ



Według raportu „Sektor nowoczesnych usług biznesowych w Katowicach i Metropolii Silesia” opracowanego przez Związek Liderów Sektora Usług Biznesowych w Polsce (ABSL), w aglomeracji katowickiej w sektorze BPO (Business Process Outsourcing), pracuje już ok. 12 tys. osób, podczas gdy jeszcze dwa lata temu branża zatrudniała w regionie ok. 8 tys. pracowników. W sumie, w największych śląskich miastach działa 56 centrów usług, należących do 49 inwestorów z 10 różnych państw. Szacuje się, że 40 proc. z nich zajmuje się świadczeniem usług informatycznych, a wśród nich – Steria.

STREFA TO NIETYLKO PRZEMYSŁ

To był 2007 r. – wówczas Steria (z siedzibą w Paryżu) zdecydowała się otworzyć centrum usług w Polsce, kierując ofertę zarządzania infrastrukturami IT do swoich wszystkich klientów. Dlaczego firma wybrała akurat nasz kraj? – Polskę wybrano ze względu na potencjał rekruta-

cyjny i poziom wykształcenia młodych absolwentów – mówi Matthieu Fersing, dyrektor Steria Global Delivery Center w Katowicach. – Również obecność Specjalnej Strefy Ekonomicznej przyczyniła się do wyboru Katowic. Po-

Zgodnie z prognozami Komisji Europejskiej już w przyszłym roku będzie brakowało na rynku pracy w UE około miliona informatyków

za tym, stolica Śląska bardziej odpowiadała naszym długoterminowym potrzebom. Nie chcemy mieć wielu centrów wyspecjalizowanych w jednej tylko dziedzinie, ale jedno eksperckie – dodaje.

I to właśnie ono powstało siedem lat temu w KSSE. Inwestycja pochłonęła ponad 1,6 mln euro, a firma ulokowała się w najwyższym – nie tylko w Katowicach, ale i całej południowej Polsce – budynku Altus, przy ulicy Uniwersyteckiej.



Kto jest kim?

MATTHIEU FERSING

Dyrektor Steria Global Delivery Center w Katowicach. Z pochodzenia Francuz. Pracuje dla Sterii od 2008 r. Od 10 lat zajmuje się zarządzaniem HR oraz projektami operacyjnymi w sektorze ITO w Polsce. Jak sam przyznaje, stara się mówić po polsku, ale jego dzieci radzą sobie z naszym językiem zdecydowanie lepiej.

IT ZOSTAW STERII

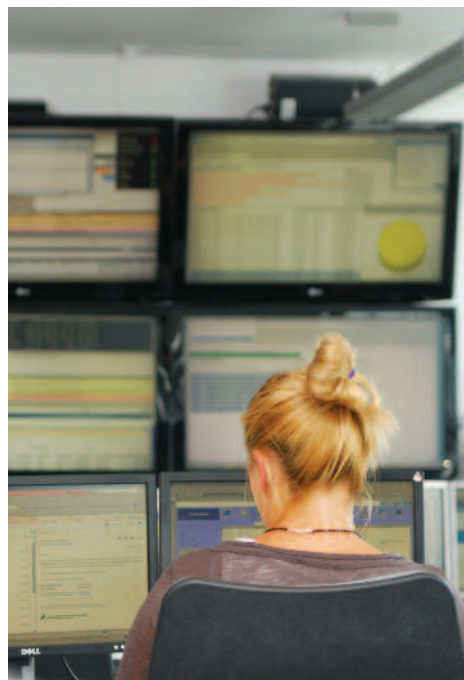
Jako Global Delivery Center pracownicy realizują zadania dla zagranicznych klientów Sterii, głównie w języku francuskim, angielskim i niemieckim. To właśnie kompetencje i skuteczność zespołu stanowią o mocnych stronach polskiego oddziału, który w swoich założeniach podkreśla otwartość wobec różnych kultur, środowisk i doświadczeń zawodowych. – Mamy klientów francuskich, niemieckich, szwajcarskich, belgijskich i angielskich. Proponujemy katalog usług, w którym znajduje się zarówno zarządzanie infra-

W sumie, w największych śląskich miastach działa 56 centrów usług, należących do 49 inwestorów z 10 różnych państw. Szacuje się, że 40 proc. z nich zajmuje się świadczeniem usług informatycznych

strukturami, jaki i zarządzanie kompletnymi rozwiązaniami, które pomagają naszym klientom uprościć ich działania IT – mówi dyrektor polskiej jednostki. – Pracujemy nad rozwiązaniami typu Cloud, współpracujemy z dużymi bankami, instytucjami Unii Europejskiej, firmami telekomunikacyjnymi. Nasza praca ma na celu zapewnienie sprawnego funkcjonowania wszystkich systemów informacyjnych, aby nasi klienci mogli skupić się na swoim biznesie – wyjaśnia.

CENNY PRACOWNIK? INFORMATYK

Zgodnie z prognozami Komisji Europejskiej już w przyszłym roku będzie brakowało na rynku pracy w UE około miliona informatyków. Tego problemu nie odczuwa jeszcze francuski inwestor, który w ciągu siedmiu lat (a zaczynał od 30 osób na pokładzie) zbudował zespół składający się z ponad 600 pracowników. – Począwszy od 2007 roku tworzyliśmy rocznie około 100 nowych miejsc pracy. Nasi pracow-





Budynek Altus w Katowicach to najwyższy budynek w całej południowej Polsce. Tutaj swoją siedzibę ma Steria



Główna siedziba Sterii w Paryżu

nicy pochodzą przede wszystkim z Katowic i Śląska, ale również z Francji i innych krajów. Obecnie pracuje dla nas dokładnie 651 osób – opowiada Matthieu Fersing. Jak mówi, z czasem pracownicy Sterii w Katowicach zdobywali coraz większą wiedzę, przystosowali się do potrzeb klientów, dzięki czemu firma mogła zaproponować im wartościowe usługi w oparciu o ich umiejętności. Efekt? – Nasi klienci przedłużyli z nami wszystkie umowy, co jest znakiem zaufania z ich strony oraz dowodem jakości tego, co wszystkie ekipy naszego centrum dostarczają im każdego dnia – wyjaśnia. Nie bagatelizując czarnych prognoz KE dotyczących deficytu informatyków na rynku pracy, Steria nawiązała również kontakt m.in. z Uniwersytetem Śląskim i Politechniką Śląską. W ramach współpracy z uczelniami wyższymi, specjaliści z firmy organizują dla studentów szkolenia „miękkie”, prezentacje oraz szkolenia informatyczne. Firma współpracuje także z trzema szkołami średnimi o profilu techniczno-informatycznym w Katowicach. Każdego roku szkolnego

przyjmuje na praktykę około 30 uczniów. Zdarzało się już, że niektórzy praktykanci znajdowali później w Sterii pracę.

POLSKO-FRANCUSKIE RZĄDY

Jednostka Sterii w Polsce ma zróżnicowaną kadrę zarządzającą: polską i francuską. – Po kilku latach mogę powiedzieć, iż katowickie centrum posiada właściwy dla niego styl zarządzania. Oczywiście jako Francuz nadal często się spóźniam, ale nauczyłem się większej otwartości. Kadry francuskie mają też tendencję do częstych zmian zdania, ale czasami dają to miejsce na elastyczność – mówi Fersing. – Ja osobiście przyzwyczałem się do różnic. Może z wyjątkiem „lektora” w filmach... – dodaje żartując. A plany na przyszłość? – Naszym celem jest dalsze rozrastanie się. Przy tym nie zapominamy jednak, gdzie zaczynaliśmy i zachowujemy swoje wartości – podsumowuje dyrektor Global Delivery Center. ●

Anna Nowak



BIZNES RZĄDZI SIĘ WIEKSZĄ LOGIKĄ

Z PAWŁEM PONCYLJUSZEM, WICEPREZESEM AVIO POLSKA, BYŁYM WICEMINISTREM GOSPODARKI ROZMAWIAŁ WOJCIECH LEŚNY

Kto jest kim?

PAWEŁ PONCYLJUSZ

Polityk, od 2001 do 2011 poseł na Sejm, w latach 2006-2007 wiceminister gospodarki, odpowiedzialny, m.in. za przemysł zbrojeniowy i offset. Dzięki jego staraniom Polska złożyła akces do Europejskiej Agencji Kosmicznej (European Space Agency). 20 listopada 2010 roku złożył rezygnację z członkostwa w PiS, a w 2011 roku został przewodniczącym klubu parlamentarnego Polska Jest Najważniejsza. W grudniu 2013 został członkiem nowo utworzonej partii Polska Razem. W 2012 roku związał się z firmą Avio Polska, obejmując fotel wiceprezesa.

Avio Polska jest częścią międzynarodowej grupy przemysłowej Avio Aero będącej liderem w branży lotniczej. Zakład rozpoczął działalność w 2001 roku w Bielsku-Białej jako część Fiat Avio Polska, a od 2003 roku stał się niezależną od Fiata. Od 2013 roku wchodzi w skład amerykańskiego koncernu General Electric jako GE Aviation.





Strefa: Przez ponad dekadę był Pan mocno zaangażowany w życie polityczne kraju. Jak z tej perspektywy ocenia Pan pracę w Avio Aero?

Paweł Poncyłjusz: W biznesie, w przeciwieństwie do polityki, jasno określa się cele. Ich realizacja możliwa jest do osiągnięcia w konkretnym czasie i szybko przynosi satysfakcję.

W polityce często cel, który sobie wyznaczamy, ulega zmianom pod wpływem czynników zewnętrznych. Na koniec znacznie różni się od tego, jaki założyliśmy na początku.

Biznes rządzi się na pewno większą logiką. Sporządza się klarowny szczegółowy plan działań, który pozwoli osiągnąć określony wynik. I nawet, jeśli ulega on pewnej korekcie, to zdarza się rzadko. A w polityce korekty często wypaczają cel, jaki został założony.

Dla porządku, przypomnijmy czytelnikowi, czym zajmuje się Avio Aero.

Avio Polska to polska część włoskiego koncernu Avio Aero, która zajmuje się produkcją turbin niskiego ciśnienia oraz przekładni do silników lotniczych dużych samolotów pasażerskich. Od roku wchodzimy w skład grupy General Electric. W naszej fabryce w Bielsku-Białej produkujemy łopatki do turbin silników lotni-

czych. Obecnie stajemy u progu utworzenia nowej linii produkcyjnej do nowej rodziny silników GE, które będą dedykowane takim samolotom, jak Boeing 737, Airbus A320neo, czy Comac C919. Nasza fabryka to dzisiaj około 500 osób, w tym 80 inżynierów, którzy zajmują się wyłącznie projektowaniem i nie są związani bezpośrednio z produkcją.

To robi wrażenie. A programy kosmiczne?

W ramach akwizycji cała dywizja kosmiczna została w rękach włoskich i nie przeszła w gestię nowych właścicieli. My, jako Avio Polska byliśmy w przeszłości zaangażowani w projekt wyrzutni raketowej VEGA, gdzie nasi pracownicy wykonali liczne analizy strukturalne i dynamiczne.

Rozmawiamy chwilę po panelach dyskusyjnych zorganizowanych przez Müller – Die lila Logistik Polska, podczas których padło sformułowanie, że biznes tworzą ludzie, a dobry biznes tworzą dobre ludzie. Jak się pozyskuje dobrych projektantów, jak się taki zespół rozwija i w końcu – jak się ludzi zatrzymuje, aby nie odeszli, kiedy już osiągną taki poziom, który pozwolili im na pracę w każdym zakątku świata?

Wysokie kwalifikacje kadry inżynierskiej Avio Polska dowodzą, że Polska nie jest krajem, w którym tylko niewykwalifikowani robotnicy montują proste urządzenia z dostarczonych komponentów. Od 2001 roku, kiedy jesteśmy w Bielsku, zatrudnialiśmy pracowników-operatorów maszyn CNC z co najmniej średnim wykształceniem oraz inżynierów do wsparcia produkcji. Z czasem potencjał naszych polskich inżynierów został dostrzeżony w centrali firmy w Turynie i nasi pracownicy zostali włączeni do międzynarodowych zespołów przy projektowaniu części silników. Fakt,

Obecnie stajemy u progu utworzenia nowej linii produkcyjnej do nowej rodziny silników GE, które będą dedykowane takim samolotom jak Boeing 737, Airbus A320neo, czy Comac C919

że dzisiaj dysponujemy kadrą 80 wysoko wykwalifikowanych inżynierów, jest efektem wielu lat pracy, szkolenia kadry, ale również osiągnięcia przez naszą fabrykę pełnych kompetencji produkcyjnych z wysokim poziomem niezawodności i rentowności. Nie byłoby wysokich kwalifikacji inżynierskich bez wysokich kwalifikacji pracowników produkcji – to stwierdzenie dedykuję szczególnie tym, którzy stawiają zarzut, że w Polsce jedynie powstają inwestycje zagraniczne ograniczające się do spawania lub finalnego montażu. Proszę popatrzeć na Koreę Południową czy Tajwan – tam także zaczynało od montowni dla japońskich firm, a dziś mamy stamtąd firmy motoryzacyjne czy informatyczne, które skutecznie konkurują na globalnym rynku.

W najbliższym czasie czekają nas potężne inwestycje. Otrzymaliśmy właśnie zezwolenie z KSSE na inwestycje mocno przekraczające te pierwsze, które lokowano od 2002 roku

Trzeba również zauważyć, że Bielsko-Biała jest rynkiem pracownika. Jeśli nie pracuje się z tym pracownikiem, jeśli nie zapewnia mu się możliwości rozwoju jego kariery zawodowej, podnoszenia kwalifikacji, nie zapewni godziwej płacy, to taki inżynier czy pracownik produkcyjny odchodzi i nie ma problemu ze znalezieniem nowej pracy. W tym realizowaniu potrzeb pracownika trzeba zatem brać pod uwagę co najmniej dwa czynniki – z jednej strony jego zadowolenie z pracy, z drugiej, oczywiście satysfakcję finansową. Co jest dość powszechne w tym regionie Polski, jeżeli inżynier nie czuje się dowartościowany w jednej z tych sfer, za chwilę zmienia pracodawcę. Jestem przekonany, że moim kolegom z działu projektowego dużo satysfakcji sprawia to, że działają oni w realnych projektach lotniczych, a efekty ich prac będzie można zobaczyć na skrzydle co trzeciego samolotu pasażerskiego na świecie! To, że dział projektowy w Avio Polska sąsiaduje z produkcją powoduje, że nie jest to tylko teoretyczna praca, ponieważ mają szansę dotknąć tego, co wcześniej zaprojektowali. Ta współzależność produkcji i designu jest również zachętą do związania swoich losów z naszą firmą na wiele lat.

W biznesie, w odróżnieniu od innych dziedzin, nie ma rzeczy, które nie są przekładalne na pieniądze. Jeśli nad czymś się pracuje, to ma to dać korzyść.

Tak, to prawda. I przynosi, nie tylko korzyść, ale i satysfakcję. Jesteśmy dumni między innymi z tego, że szefem działu projektowania w Bielsku został ostatnio wychowanek Avio Polska, który na 4 lata pojechał do Turynu, tam się wykształcił i dzisiaj zastąpił Włocha na tym stanowisku. Życzyłbym każdej polskiej firmie osiągnięcia takiego etapu, w którym szefem projektantów zostaje Polak. Ale to nie zdarza się z dnia na dzień.

Osiągnięcie takiego poziomu wykwalifikowania pracowników to jest długotrwały proces, na który składają się m.in. ich przygotowanie i wdrożenie. Wiąże się to, rzecz jasna, z edukacją. Jakie są doświadczenia Avio Polska na tym polu?

Współpracujemy dzisiaj bardzo ściśle z niektórymi uczelniami, w tym z ATH w Bielsku-Białej i Politechnikami Śląską oraz Częstochowską. Bardzo często naszymi pracownikami zostają ci, którzy przychodzą do nas na staże w trakcie studiów. Taka duża grupa

inżynierów, dziś licząca 80 osób, przyciąga nowych i ułatwia szybkie ich absorbowanie w strukturę firmy. Ubolewamy jednak nad tym, że wielu wykształconych pracowników decyduje się na wyjazd do innych miast, choćby do Warszawy, widząc tam większe dla siebie szanse. Zwracam zatem uwagę na to, że musimy dbać o inżynierów nie tylko dlatego, że nam uciekną do innej firmy w samym Bielsku, ale, że część z nich zdecyduje się na wyjazd poza miasto. Czasami jest tak, że inżynierowie u nas wykształceni, oddają swoją wiedzę i umiejętności innym firmom, nie tylko zresztą w branży lotniczej.

Zaczeliśmy rozmowę od stwierdzenia, że w biznesie, w przeciwieństwie do polityki, znacznie więcej satysfakcji dają te sukcesy, które się odnosi na krótkich etapach. Proszę zatem zdradzić, jakie wyzwania stoją w najbliższym czasie przed Avio Polska.

Dla nas takim wyzwaniem będzie wdrożenie produkcji części do nowego silnika GE i prawdopodobnie kilku kolejnych. W najbliższym czasie czekają nas potężne inwestycje. Otrzymaliśmy właśnie zezwolenie z KSSE na inwestycje mocno przekraczające te pierwsze, które lokowano od 2002 roku. Jestem bardzo zaangażowany również w inny projekt – Polonia Aero, będący dużym wyzwaniem, choć realizowanym w innej części kraju. Otóż Avio Aero razem z Wojskowymi Zakładami Lotniczymi nr 4 i z Wojskową Akademią Techniczną, dzięki wsparciu Narodowego Centrum Badań i Rozwoju buduje na poligonie w Rembertowie potężne laboratorium do testowania prototypów i demonstratorów turbin silników lotniczych. Mam nadzieję, że na przełomie 2014 i 2015 roku to zadanie będzie gotowe. Dla Avio Polska to ogromny skok w przyszłość, wyjście ze sfery designu i produkcji do poziomu testów, w tym wypadku – testów kompletnych turbin niskiego ciśnienia do tych silników. To laboratorium będzie jednym z najnowocześniejszych w świecie, a na pewno najnowocześniejszym w Europie. Wydaje się, że są to niezwykle ambitne cele, tym bardziej, że wiążą się z nimi potężne nakłady finansowe. W efekcie przyniosą jednak ogromne korzyści, nie tylko związane z powstaniem nowych maszyn, ale również z pozyskaniem nowoczesnych, bardziej przyjaznych środowisku technologii. Dodatkową korzyścią będzie to, że grupa co najmniej 25 inżynierów będzie nabywała najwyższe kompetencje, jakie można osiągnąć w przemyśle lotniczym.

Czy to spore zaangażowanie w działalność Avio Polska nie odciąga Pana od tej części życiorysu, która związana jest z działalnością polityczną? Czy będzie Pan kandydował do Sejmu?

Zadaję sobie pytanie: czy jest coś, co ja chciałbym jeszcze zrobić w polityce i czy byłoby to możliwe do zrealizowania? Nie wykluczam powrotu na scenę polityczną, swoją decyzję uzależniam jednak od okoliczności. Obecnie mogę pewne rzeczy zrobić w biznesie i daję mi to zadowolenie. Mając świeżo w pamięci 10 lat mojej pracy w Sejmie, dziś z całym przekonaniem mogę powiedzieć, że wrócę do polityki dopiero wtedy, gdy poczuję się potrzebny. Muszę mieć pewność, że to zadanie, które przed sobą postawię, będzie naprawdę istotne i wykonalne. Nie chodzi przecież o to, żeby być jedynie elementem krajobrazu. Zależy mi na tym, żeby kreować rzeczywistość, również z perspektywy swoich dzisiejszych doświadczeń, które nauczyły mnie między innymi tego, jak wygląda proces inwestycyjny i uzmysłowiły, jak w niektórych instytucjach publicznych trwoniony jest czas i pieniądze. W biznesie żaden właściciel firmy nie pozwoliłby na takie marnotrawstwo. ●

Terminal Zwardoń.

Logistyka bez granic.



NOWY OBSZAR KSSE

- Ulgi podatkowe.
- Plan zagospodarowania: tereny zabudowy techniczno-produkcyjnej, w tym obiekty produkcyjne, składy i magazyny.
- Od strony południowej – ogrodzenie przemysłowe.
- Teren częściowo zabudowany i zagospodarowany z utwardzonym terenem pod plac manewrowy i parking.
- Uzbrojenie: energia elektryczna, agregat prądotwórczy, wodociąg, kanalizacja deszczowa i sanitarna, telefon oraz oświetlenie terenu.
- Dojazd z drogi państwowej o nawierzchni asfaltowej.

Nieruchomość zabudowana budynkami oraz budowlami byłego Zakładu Drogowych Przejść Granicznych w Bielsku-Białej zlokalizowana w Zwardoniu, gm. Rajcza.

Nieruchomość znajduje się przy granicy ze Słowacją w gminie Zwardoń.

Powierzchnia objęta statusem KSSE: 5,45 ha.

Budynek główny o powierzchni użytkowej ok. 5.700 m² i 7 budynków pomocniczych o łącznej powierzchni ok. 1.200 m².

Wiaty na powierzchni ok. 3.500 m².

Kontakt:

Podstrefa Jastrzębsko-Żorska
Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A.
ul. Muzealna 1/1
44-240 Żory

Piotr Sikora, Specjalista ds. Rozwoju

tel. 32 43 51 613, 606 67 10 96

e-mail: zory@ksse.com.pl

Firma AIUT rozpoczyna budowę nowego biurowca i hali produkcyjnej

400. POZWOLENIE W STREFIE

KIEDY 11 LISTOPADA 2008 ROKU FIRMA AIUT PRZEPROWADZAŁA SIĘ DO NOWEGO BIUROWCA W GLIWICKIEJ PODSTREFIE KSSE, DZIEŃ TEN UZNAŁA ZA SWÓJ „DZIEŃ ZWYCIĘSTWA”. DZIŚ ROZPOCZYNA KOLEJNĄ JUŻ INWESTYCJĘ, NA BUDOWĘ KTÓREJ OTRZYMAŁA WYJĄTKOWE, BO RÓWNO 400. POZWOLENIE. DO 2017 ROKU NA TERENIE FIRMY AIUT STANIE NOWY BIUROWIEC WRAZ Z HALĄ PRODUKCYJNĄ ZA 20 MLN ZŁ



Decyzja o budowie nowej hali podyktowana była potrzebą dalszego rozwoju. – Aiut jest firmą usługową, inżynierską i w związku z tym, że jej rozwój możliwy jest głównie poprzez wzrost zatrudnienia, musimy zapewnić miejsce do pracy ludziom, których przyjmujemy – wyjaśnia Brunon Gabryś, prezes firmy Aiut. – Ponadto robimy coraz większe rzeczy – dodaje. – Weszliśmy w stanowiska i systemy zautomatyzowane i zrobotyzowane, również jeśli chodzi o ich projektowanie i wykonanie mechaniczne. Nasza firma ewoluuje. Zaczynaliśmy ze wspólnikiem jako programiści, potem rozszerzyliśmy naszą działalność o projektowanie z zakresu elektryki, a w tej chwili o mechanikę. Mechanika wymaga zestawienia potrzebnych linii produkcyjnych, a do tego celu niezbędne są duże powierzchnie.

Nowy budynek posłuży również realizacji innych zadań firmy. Nastąpił bowiem znaczny wzrost produkcji w warsztacie elektrycznym i w teledystrybucji, czyli w produkcji urządzeń elektronicznych dla inteligentnych liczników m.in. ciepła i gazu, a także dla monitorowania LPG i paliw. – Ta produkcja zaczyna w tej chwili szybko rosnąć i dlatego niezbędna jest hala produkcyjna – podkreśla prezes Aiut i zdradza, że firma otwiera właśnie nowe kierunki produkcji, takie jak oświetlenia ledowe dla wymagających dobrej jakości odbiorców przemysłowych.



Adriana Urgacz-Kuźniak

Firma Aiut wykonuje m.in. usługi inżynierskie, kompleksowe rozwiązania w zakresie automatyki, kontroli procesów, robotyki oraz zarządzania produkcją. W zakres jej usług wchodzi również projektowanie wspomnianych rozwiązań telemetrycznych oraz wdrażanie Informatycznego Systemu Zarządzania Majątkiem Przedsiębiorstwa (IBM / USA). Wśród klientów firmy znajdują się między innymi najwięksi producenci z sektora automotive, a wśród nich BMW, Fiat, MAN, OPEL, Daimler czy Volkswagen. Inwestycja jest absolutnie konieczna dla rozwoju firmy, a możliwa jest wyłącznie ze względu na korzyści płynące z działalności w Strefie. – To, że nasza firma znajduje się w Strefie, pozwala na korzystanie z ulg podatkowych, co stanowi dla nas bardzo dużą pomoc, a co za tym idzie, zachętę do inwestowania – zaznacza Brunon Gabryś. – Cienimy to sobie podobnie jak inni polscy przedsiębiorcy, z którymi miałem okazję rozmawiać.

O WYGLĄDZIE BUDYNKU ZDECYDOWALI PRACOWNICY

Na koncepcję rozwiązań architektonicznych firma Aiut rozpisała konkurs. Zaproszona została do niego m.in. firma Aspekt z Dąbrowy Górniczej, która zaprojektowała pierwszy biurowiec i to jej projekt ostatecznie zostanie zrealizowany. Stanie się tak, ponieważ na tę koncepcję zagłosowa-



Brunon Gabryś, prezes firmy Aiut

wała większość pracowników Aiut. – Nadesłane prace zamieściliśmy na stronie internetowej i spośród nich najlepszą wybrali sami pracownicy – wyjaśnia prezes. Nowy obiekt jest budynkiem produkcyjno-biurowym. Składa się na niego 5 poziomów. Pierwsze dwa częściowo są scalone w wyższą halę produkcyjną, którą w przyszłości będzie można podzielić na dwa poziomy za pomocą dodatkowej antresoli. Na parterze w przedniej części znajdzie miejsce recepcja, a w tylnej – hala produkcyjna o podobnej powierzchni jak obecna. Na kolejnym poziomie zlokalizowana zostanie produkcja elektroniczna. Następne dwa poziomy zajmą pomieszczenia biurowe. – Na razie jest tam otwarta przestrzeń, dlatego że w tej chwili trudno jest powiedzieć, jak ją wykorzystamy. Być może częściowo zagospodarowana zostanie na cele produkcyjne. Specyfika naszej pracy nie wymaga bowiem do produkcji pomieszczeń wielkopowierzchniowych.

Budynek nie zostanie zbudowany z prefabrykatów – będzie miał mocny żelbetonowy szkielet. W opozycji do konserwatywnej konstrukcji, nowoczesnością zachwyci jego elewacja. Zresztą, również pierwszy budynek zwraca uwagę charakterystyczną bryłą.

SKROMNE SUKCESY POCZĄTKI

– Wprowadziliśmy się tutaj 11 listopada 2008 roku – wspomina prezes Brunon Gabryś. – To był nasz prywatny „dzień zwycięstwa”. Mieliśmy wówczas trochę inne plany. Pomimo tego, że kupując działkę założyliśmy w tym miejscu rezerwę gruntową na drugi obiekt, nie spodziewaliśmy się, że tak szybko będziemy musieli go budować. Wtedy nie było jeszcze warsztatu mechanicznego, a teraz zajmie on całą halę. Dlatego staramy się projektować elastycznie. Zdajemy sobie sprawę, że sposób użytkowania budynku może ulec zmianie, nawet w perspektywie dwóch lat. Pojawiają się bowiem nowe kierunki, zmieniają się proporcje sprzedaży, są inne trendy. Podstawą dobrej strategii jest elastyczne dopasowanie się do potrzeb rynku.



Obecna siedziba firmy Aiut. Budynek został oddany do użytku w 2008 roku

O początkach firmy Aiut prezes opowiada z pewnym rozbawieniem. – Firma rozpoczęła działalność w Strefie w 2008 roku, ale istnieje od 1991. Mieliśmy na początku dwa pokoje na Pszczyńskiej, w budynku Gliwickiego Kombinatu Budowlanego, który zbankrutował i był w likwidacji. Przed przeprowadzką, pod koniec pobytu zajmowaliśmy tam dwa i pół piętra w budynku głównym, całą część, w której znajdowała się stolarnia i oficyna. Oficynę nazywaliśmy czworakami, a stolarnię – kurnikiem. Byliśmy, można powiedzieć, firmą wielogarażową. Tym samym Aiut dołączył do grona najlepszych. Podobne historie o początkach swojej działalności opowiadali bowiem m.in. Steve Jobs, właściciel firmy Apple, która 50 pierwszych komputerów wyprodukowała w garażu, Jeff Bezos, który również w garażu założył Amazon.com, a także doktoranci Uniwersytetu Stanford, Amerykanin Larry Page i Rosjanin Sergey Brin, którzy we wrześniu 1998 roku założyli Google w garażu Susan Wójcicki. Co warto podkreślić, również polskie firmy osiągnęły sukces po tak skromnych początkach. Mieszcząca się na początku w garażach Politechniki w Brześciu informatyczna firma Viber, założona przez dwóch kolegów z wojska – Igora Mazanika i Tal Marco, w ciągu dwóch lat zdobyła 200 milionów użytkowników i jest realnym zagrożeniem dla Skype'a.



Nie tylko miejsce, ale i czas sprzyjał rozwojowi inwestycji. – Historia naszej firmy wpisała się w historię polskich przemian – kontynuuje opowieść Brunon Gabryś. – Założyłem firmę w czasie transformacji, w 1991 roku. Wcześniej pracowałem zagranicą, ale wraz z żoną postanowiliśmy wrócić do Polski i tu spróbować czegoś dokonać. To były czasy, kiedy można było zacząć praktycznie bez kapitału. Wystarczył pomysł i chęć do działania. W tej chwili jest o wiele trudniej. Start jest niełatwy nie tylko z powodu bardziej skomplikowanych konstrukcji prawnych, ale przede wszystkim ze względu na rynek. W latach 90. rynek był pusty, dziś trudno znaleźć niszę, a jeśli już ona powstanie, zapełniają ją szybko nie tylko rodzime firmy, ale również – a może przede wszystkim – zagraniczne.

50 INŻYNIERÓW ZNAJDZIE PRACĘ

Obecnie w firmie zatrudnionych jest 170 osób. We wniosku o udzielenie pozwolenia na inwestycję, Aiut zadeklarowała zatrudnienie kolejnych 50. Prezes nie wyklucza również, że i ta szacowana liczba znacznie się zwiększy. – Zatrudniamy głównie automatyków, elektroników i informatyków, do samej produkcji wykorzystujemy podwykonawców i kooperantów, pracujących również w naszych pomieszczeniach. Koncentrujemy się na rozwoju, projektowaniu i nadzorze, który musi być na tyle dobry, żeby utrzy-

mać jakość. W związku z tym te proporcje w zatrudnieniu zależą w dużej mierze od fazy produkcji, od tego co projektujemy. Po ukończeniu inwestycji pracę w naszej firmie znajdą przede wszystkim inżynierowie.

Obecnie w ponad 90 proc. pracowników Aiut zasilają absolwenci Politechniki Śląskiej. Firma zamierza również w niedalekiej przyszłości nawiązać bliższą współpracę z gliwicką uczelnią, nie tylko w zakresie informatyki, ale też robotyki i automatyki. To kolejny krok w kierunku rozwoju firmy. Obecnie realizowane są projekty badawczo-rozwojowe, przygotowywane we współpracy z gliwickim Instytutem Informatyki Teoretycznej i Stosowanej Polskiej Akademii Nauk.

AMBITNE PLANY

We wniosku o udzielenie pozwolenia firma Aiut zadeklarowała, że inwestycja zostanie oddana do użytku w 2017 roku, ale jest szansa na wcześniejsze zakończenie prac budowlanych. – Inwestycję podzieliliśmy na dwa etapy – mówi prezes Aiut. – W przyszłym roku powstanie bryła budynku i pierwszy poziom produkcyjny, który jest dla nas obecnie najbardziej palącym problemem. Pozostała część hali prawdopodobnie oddana zostanie rok później. Czas pokaże, jak to wszystko się potoczy. Życie nas sprawdzi – podsumowuje Brunon Gabryś. ●



Koncepcja budynku biurowo-produkcyjnego firmy Aiut. Elewacja frontowa i boczna

NAZWA INWESTYCJI: ROZBUDOWA ZESPOŁU BUDYNKÓW FIRMY AIUT SP. Z O.O. O BUDYNEK PRODUKCYJNO - BIUROWY WRAZ Z ZAGOSPODAROWANIEM TERENU ORAZ INFRASTRUKTURĄ KOMUNIKACYJNĄ I TECHNICZNĄ, NA DZIAŁCE NR 50 PRZY UL. WYCZÓLKOWSKIEGO 113 W GLIWICACH			
INWESTOR: AIUT SPÓŁKA Z O.O., 44-109 Gliwice, ul. Wyczółkowskiego 113		LOKALIZACJA INWESTYCJI: 44-109 Gliwice, ul. Leona Wyczółkowskiego 113, działka nr ewid. 50, obręb Niepaszyce Południe 0035	
JEDNOSTKA PROJEKTOWA: ASPEKT SYSTEM SPÓŁKA Z O.O., 42-530 Dąbrowa Górnicza, ul. Przeglądka 26		PROJEKTANT: mgr inż. arch. NATASZA CEBÓ, upr. nr 10/SŁOKK/2012 mgr. inż. arch. EMILIA WIŚNIAKOWSKA	
STADIUM: KONCEPCJA	BRANŻA: ARCHITEKTURA	DATA: KWIECIEŃ 2014	SKALA: 1:200 / A2
NR RYSUNKU: A-07	TYTUŁ RYSUNKU: ELEWACJE FRONTOWA I BOCZNA		



WIDOK 1 - OD STRONY POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ



WIDOK 3 - OD STRONY POŁUDNIOWO-WCHODNIEJ



WIDOK 2 - OD STRONY GŁÓWNEGO WJAZDU NA DZIAŁKĘ



WIDOK 4 - Z DZIAŁKĄ - OD STRONY PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ

NAZWA INWESTYCJI: ROZBUDOWA ZESPOŁU BUDYNKÓW FIRMY AIUT SP. Z O.O. O BUDYNEK PRODUKCYJNO - BIUROWY WRAZ Z ZAGOSPODAROWANIEM TERENU ORAZ INFRASTRUKTURĄ KOMUNIKACYJNĄ I TECHNICZNĄ, NA DZIAŁCE NR 50 PRZY UL. WYCZÓLKOWSKIEGO 113 W GLIWICACH			
INWESTOR: AIUT SPÓŁKA Z O.O., 44-109 Gliwice, ul. Wyczółkowskiego 113		LOKALIZACJA INWESTYCJI: 44-109 Gliwice, ul. Leona Wyczółkowskiego 113, działka nr ewid. 50, obręb Niepaszyce Południe 0035	
JEDNOSTKA PROJEKTOWA: ASPEKT SYSTEM SPÓŁKA Z O.O., 42-530 Dąbrowa Górnicza, ul. Przeglądka 26		PROJEKTANT: mgr inż. arch. NATASZA CEBÓ, upr. nr 10/SŁOKK/2012 mgr. inż. arch. EMILIA WIŚNIAKOWSKA	
STADIUM: KONCEPCJA	BRANŻA: ARCHITEKTURA	DATA: KWIECIEŃ 2014	SKALA: 1:200 / A2
NR RYSUNKU: A-09	TYTUŁ RYSUNKU: WIDOKI PERSPEKTYWICZNE BUDYNKU		

Koncepcja budynku biurowo-produkcyjnego firmy AIUT. Widoki perspektywiczne

TYCHY NAPRAWDĘ STAĆ NA WIELE

Z ANDRZEJEM DZIUBĄ, PREZYDENTEM TYCHÓW
ROZMAWIA ANNA NOWAK

Kto jest kim?

ANDRZEJ DZIUBA

Od 7 lipca 2000 r. prezydent Tychów. Urodził się 1 grudnia 1956 r. we Wrocławiu. 30 lat temu przeprowadził się do Tychów, podobnie jak wielu kolegów z roku „za pracę”. Przez wiele lat pracował w kopalni „Ziemowit” w Łędzinach, m.in. jako główny inżynier do spraw inwestycji oraz przewodniczący Rady Pracowniczej. Później zajmował się marketingiem i sprzedażą w firmie DBT Scharf Polska, aż w 2000 r. rozpoczął się dla niego zupełnie nowy etap drogi zawodowej – został prezydentem Tychów i jest nim do dziś. Planuje również startować w kolejnych wyborach samorządowych. Andrzej Dziuba jest również członkiem zarządu Związku Miast Polskich i rady nadzorczej Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Na swoim koncie ma liczne nagrody i wyróżnienia, m.in. 10. miejsce w czerwcowym rankingu „Newsweeka” na najlepszych prezydentów miast Polski, wyróżnienie w IX edycji rankingu Filary Polskiej Gospodarki – Samorządowi Menedżerowie Roku. Pod koniec maja odebrał z rąk prezydenta RP Bronisława Komorowskiego Złoty Krzyż Zasługi za wybitne zasługi dla rozwoju samorządu terytorialnego w Polsce, a także za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i działalności społecznej. Żonaty z tyszą – Ewą. Ma dwie dorosłe córki – starsza Ola pracuje jako analityk procesów biznesowych w Warszawie, a młodsza Marta studiuje projektowanie wnętrz na ASP w Krakowie.





Strefa: Jest Pan prezydentem Tychów już 14 lat. W tegorocznym, czerwcowym rankingu „Newsweeka” najlepszych prezydentów polskich miast zajął Pan 10. miejsce. Proszę nam zdradzić – jak to się robi?

Andrzej Dziuba, prezydent miasta Tychy: Kiedy się pracuje, nie myśli się o rankingach – one powstają na podstawie różnych parametrów. To, że ktoś w ten sposób docenia i wyróżnia moją pracę jest miłe, ale nie najważniejsze. A jak to się robi? W ciągu czterech lat naprawdę można zrealizować własną wizję rozwoju miasta i myślę, że to mi się właśnie w Tychach udało.

Co Pan w takim razie poczytuje za swój największy sukces?

To, że dzięki konsekwentnie prowadzonej od wielu lat polityce, wreszcie udało się zmienić Tychy z miasta sypialni – jak przez długi czas było pejoratywnie określane – w dobre miejsce do życia. Cały Śląsk zmagając się w ostatnich latach z niebezpiecznym zjawiskiem wyludniania. W Tychach jest ono już na minimalnym poziomie, co poczytuję za sukces. Postawiliśmy nie tylko na duże inwestycje infrastrukturalne, nadrabiając wieloletnie zaniechania (gospodarka ściekowa, remont DK1, budowa wielopoziomowych parkingów, budowa stacji Szybkiej Kolei Regionalnej), które mają ułatwiać mieszkańcom codzienne życie, ale i zadbać o miejsce do odpoczynku. Mam tu na myśli Ośrodek Wypoczynkowy Paprocany, gdzie zbudowaliśmy pierwszy w Polsce wodny plac zabaw, pomosty, ścieżki spacerowo-rowerowe, jak i zrewitalizowany Plac św. Anny czy Plac Baczyńskiego – idealne miejsca spotkań.

A jak w tę przemianę wpisała się działalność Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej?

Żeby dobrze żyć w mieście, trzeba mieć nie tylko gdzie mieszkać i wypoczywać, ale również gdzie pracować. W samej Strefie ma-

my już ponad 10 tysięcy miejsc pracy. Jeśli przyjmiemy, że jedno miejsce w Strefie generuje dwa, trzy miejsca w jej otoczeniu, to jest to ogromna liczba. W czerwcu bezrobocie w Tychach spadło do niewiele ponad 5 procent – i to jest w dużej mierze zasługa Strefy. Niskie bezrobocie przekłada się natomiast na wpływ z podatku dochodowego od osób i prawnych, i fizycznych.

Na kondycję budżetu miasta raczej nie można narzekać?

Miesięcznik samorządowy „Wspólnota” stworzył ranking miast pod względem nadwyżki operacyjnej – zajęliśmy w nim pierwsze miejsce. Przez nadwyżkę operacyjną należy rozumieć zdolność do generowania środków na inwestycję i spłatę zadłużenia wraz z odsetkami. U nas ta zdolność jest na wysokim poziomie. Mamy zdrowe finanse. Oprócz wpływów z podatków, duże znaczenie mają również środki zewnętrzne z Unii Europejskiej, które udało nam się w ostatnich latach pozyskać. W ciągu ostatnich 10 lat, od chwili wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, Urząd Miasta wraz z miejskimi spółkami i Powiatowym Urzędem Pracy zrealizował kilkadziesiąt ważnych dla miasta i mieszkańców inwestycji o wartości prawie 1,2 miliarda złotych. Inwestycje te zostały dofinansowane ze środków unijnych na kwotę ponad 700 milionów złotych.

W jaki sposób miasto będzie chciało skorzystać z nowej transzy dotacji unijnych?

Jesteśmy jeszcze na etapie decydowania o tym, na co konkretnie chcielibyśmy przeznaczyć pieniądze, więc jeszcze trochę za wcześnie, aby mówić o szczegółach. Jednak na pewno jedną z najważniejszych inwestycji będzie przebudowa drogi wschód-zachód, czyli DK44. W pierwszym etapie modernizowany będzie odcinek od Fiata, do węzła DK1 z DK 44.



Obchody Dni Wojska Polskiego w Tychach



Tak wygląda lato w Paprocanach

Będąc przy Fiacie – czy są jakieś wieści z Włoch odnośnie ułożenia kolejnej inwestycji w Tychach?

Na razie nie ma żadnych oficjalnych informacji. My ze swojej strony zrobiliśmy wszystko, żeby Fiat znalazł się w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Teraz pozostaje nam czekać na ruch z centrali koncernu i ich decyzję o tym, czy nowy model będzie produkowany właśnie u nas.

Czekając na kolejne inwestycje w przemyśle miasto nie próżnuje – mam na myśli budowę aquaparku i stadionu.

Budowa stadionu na 15 tysięcy widzów kosztem około 130 milionów złotych jest już mocno zaawansowana, a obiekt powinien zostać oddany do użytku na przełomie czerwca i lipca przyszłego roku. Jest też szansa, że w 2017 roku odbędą się u nas Mistrzostwa Europy do lat 21. Polska stara się o organizację tych rozgrywek, a my zostaliśmy zaproszeni przez Zbigniewa Bońka, prezesa PZPN, do złożenia aplikacji, aby część meczów odbyła się u nas. Obecnie intensywnie pracujemy nad przygotowaniem wniosku aplikacyjnego tak, żeby w 2017 roku Mistrzostwa Europy odbywały się również na naszym stadionie.



Prezydent Andrzej Dziuba w gronie najlepszych prezydentów miast Polski wyróżnionych w rankingu "Newsweeka"

A na jakim etapie jest realizacja drugiej sportowej inwestycji – budowy aquaparku?

W tej chwili rozstrzygnęliśmy przetarg na finansowanie. Realizatorem tej inwestycji będzie Regionalne Centrum Gospodarki Wodno-Ściekowej, później odbędzie się przetarg na wykonawcę. Myślę, że za jakieś dwa lata tysiące będą mogli cieszyć się atrakcjami parku wodnego.

Koszt inwestycji?

Około 100 milionów złotych, a ostateczna kwota będzie znana po przetargu.

Nie boi się Pan, że aquapark nie będzie na siebie zarabiał? W regionie mamy takie przykłady...

Jesteśmy na tyle zamożnym miastem, że nas po prostu stać na utrzymanie takiego aquaparku. Poza tym, aquapark nie powinien być dużym obciążeniem dla miejskiego budżetu, ponieważ do wytworzenia ciepła i prądu chcemy wykorzystywać biogaz z tyskiej oczyszczalni. To znacznie obniży koszty jego funkcjonowania. A nawet, gdyby zdarzyło się tak, że do aquaparku będzie trzeba dopłacać, to będziemy to robić. Tak samo, jak robimy to w przypadku basenu miejskiego, lodowiska, teatru i wielu innych obiektów, na których realizujemy zadania własne, a takim właśnie jest między innymi kultura fizyczna.

Będzie Pan chciał kontynuować swoje dzieło jeszcze przez kolejną kadencję?

Tak, podjąłem decyzję o starcie w kolejnych wyborach samorządowych.

Co będzie chciał Pan zaproponować mieszkańcom Tychów?

Przede wszystkim skończyć to, co zacząłem, czyli bieżące inwestycje. Mam tu na myśli między innymi wspomniany już aquapark czy stadion. Mam też kilka innych pomysłów, ale jeszcze jest za wcześnie, aby o nich mówić. ●



Złoty Krzyż Zasługi wręczony przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego

MENEDŻER NA URLOPIE

NAWET NAJWIĘKSI PRACUSIE W HISTORII, JAK CHARLIE CHAPLIN
CZY THOMAS EDISON, POTRZEBOWALI ODPOCZYNKU!



Polscy menedżerowie pracują za długo i za ciężko – tak twierdzi 70 proc. obcokrajowców przebadanych przez firmę doradztwa personalnego Target International Executive Search i naukowców z brytyjskiej Heleny Business School. Tyle samo respondentów uważa, że przede wszystkim liczy się u nas ambicja. Z kolei z badań AP-Ipsos wynika, że 20 proc. szefów nie rozstaje się z laptopem podczas urlopu, a 80 proc. ze służbowym telefonem komórkowym. Co gorsze, 76 proc. badanych przez Instytut Gallupa uznało lato za najbardziej stresującą porę roku!

CZY JEST AŻ TAK ŹŁE?

Nie wszystkie statystyki dotyczące wypoczynku polskich menedżerów są aż tak niepokojące. Wśród pracujących Polaków to właśnie kadra kierownicza i wysoko wykwalifikowani specjaliści deklarują najdłuższe wypoczynkowe wyjazdy – średnio 13 dni w roku. Takie wnioski płyną z raportu Centrum Badania Opinii Społecznej. Ale czy rzeczywiście w tym czasie wypoczywają i odbudowują swoją energię? Jak powinien wypoczywać menedżer, od którego zależą nierzadko losy całego działu lub nawet firmy? Jeśli nie przygotuje się odpowiednio do urlopu i pojedzie „z marszu”, wówczas zamiast relaksować się i odpoczywać odbudowując swoją energię, nie oderwie się od myślenia o ważniejszych sprawach, którymi właśnie mógłby się zajmować. Czyli o tym, co się dzieje w jego pracy! Niektórzy menedżerowie wręcz uważają, że wypoczynek to strata czasu. W dodatku nasze firmy akceptują niewykorzystywanie urlopów. Tymczasem era pracoholików powoli odchodzi do przeszłości, a zaczyna obowiązywać hasło: dobry pracownik, to wypoczęty pracownik.



Joanna Cisek-Dąbrowska

PRZYGOTUJ SIĘ DO URLOPU ZAWODOWO

Prawdą jest, że największe zmęczenie pracą odczuwamy na dwa tygodnie przed planowanym urlopem. I pomimo że trudno się go już doczekać, warto pracować tuż przed urlopem na tyle efektywnie, aby móc później w spokoju wypoczywać. Jak zatem przygotować się zawodowo do urlopu, aby w jego trakcie nie otrzymywać telefonów od współpracowników, a po powrocie do pracy nie odkryć, że pozostawione do załatwienia sprawy nas przytłaczają?

CZAS PRZYGOTOWANIA

Przygotowanie do urlopu warto zacząć już dwa, trzy tygodnie wcześniej. Dzięki temu, wykonując nasze codzienne obowiązki, znajdziemy też czas na załatwienie wszystkiego, o czym przed urlopem musimy pamiętać. Nie zostawiamy przygotowań do urlopu na ostatnie dwa dni, bo w konsekwencji rozpoczniemy urlop jeszcze bardziej zmęczeni i zestresowani.

OMÓWIENIE ZADAŃ Z PRZEŁOŻONYM

Jeśli mamy przełożonego, powinniśmy w pierwszej kolejności spotkać się z nim, aby omówić zakres przygotowań i zadań, które priorytetowo muszą być zrealizowane przed urlopem. Koniecznie ustalmy także, kto będzie nas zastępował, żeby szef wiedział, do kogo może się zwrócić w pilnej sprawie obszaru naszej odpowiedzialności. Omawiając priorytety, oszacujmy czas, jaki mamy do dyspozycji – może się okazać, że wszystkiego zrobić nie zdążymy.

PODWŁADNI I WSPÓLPRACOWNICY

Oczywiście koniecznie o naszym urlopie trzeba poinformować wcześniej podwładnych i osoby współpracujące z nami w różnych projektach tak, aby było możliwe dokończenie wspólnych zadań. Jeśli np. współpracow-



nikowi powiemy o swoim urlopie zbyt późno, może on nie znaleźć czasu na to, by dokończyć swoją część pracy w terminie, który umożliwi nam dokończenie naszej części zadania. Warto pamiętać o tym, że nawet mniej priorytetowe sprawy odłożone na „po urlopie”, będą angażowały nasz umysł i utrudnią regenerację sił.

POINFORMOWANIE KONTRAHENTÓW

Praca menedżera wymaga także wielu kontaktów z osobami spoza firmy. Warto poinformować te osoby o planowanym urlopie, aby mogły zastanowić się, czy będą w czasie naszego urlopu czegoś od nas potrzebować. Przekażmy tym osobom kontakt do naszego zastępcy.

WDROŻENIE ZASTĘPSTWA

Osoba, która będzie zastępować menedżera podczas jego urlopu, musi zostać wdrożona w jego zadania wcześniej. Koniecznie trzeba ustalić zakres prac, jakie zastępca może wykonać i decyzji, jakie może podjąć samodzielnie. Należy zadbać o to, by zastępca miał dostęp do koniecznych mu do pracy dokumentów i plików oraz by wiedział, gdzie ma czego szukać.

PORZĄDEK NA BIURKU

Na dzień lub dwa przed urlopem sprzątamy biurko, aby nie wracać po pracy do chaosu. Uporządkowane biurko jest sygnałem, że zasługujemy na urlop!

AUTORESPONDER

Ustawienie autorespondera w poczcie elektronicznej to konieczność. Dzięki temu nasi kontrahenci i współpracownicy nie będą denerwować się brakiem odpowiedzi od nas, a także będą mieli jasność, z kim mają się kontaktować. Ustawiając autoresponder pamiętajmy o pozostawieniu informacji, jak długo będzie trwała nasza nieobecność i kontaktu do zastępcy.

WRESZCIE URLOP. JAK WYPOCZYWAĆ, ABY WYPOCZAĆ?

Większość z nas potrzebuje trzech – czterech dni, by przestać myśleć o pracy, oderwać się od codziennych spraw. Optymalnie jest, gdy wypoczynek trwa 14 dni, a idealnie – uwaga – 21. Przy krótkim, tygodniowym urlopie, zaraz po tym gdy zaczniemy naprawdę odpoczywać, trzeba już wracać do pracy.

ZACHOWANIE NA URLOPIE

Przez pierwsze dni nasze samopoczucie niewiele różni się od tego sprzed wakacji. Co ciekawe, lepszy nastrój mają osoby, które na urlop udają się samochodem lub autokarem od tych, które wybrały jako środek lokomocji pociąg lub samolot. Dopiero około 3 dnia wypoczynku nastrój się poprawia. I ponownie spada do poziomu początkowego, kiedy zbliżamy się do momentu powrotu (stresować może nas zarówno podróż, jak i powrót do codziennych obowiązków). Czy można temu zaradzić? Warto po prostu skupiać się wtedy bardziej, niż kiedykolwiek, na „tu i teraz”.

A CO Z PRACĄ PODCZAS URLOPU?

Czy podczas wypoczynku odbierać telefony i e-maile służbowe? Na ten temat istnieje co najmniej kilka teorii. Dla niektórych osób bardziej stresujący jest brak informacji z firmy i drastyczne odcięcie się od wiadomości służbowych, niż fakt, że w końcu na wakacjach można od wszystkiego się oderwać. W przypadku osób, które snują katastrofalne wizje o upadku firmy z powodu ich nieobecności, lepszym rozwiązaniem będzie jednak mądre utrzymywanie kontaktu z firmą podczas urlopu. W takiej sytuacji najlepiej ustalić sobie czas na „święty odpoczynek” oraz na odbieranie e-maili i telefonów (przed urlopem poinformujmy o tym współpracowników). Poprośmy współpracowników raczej o SMS-y niż telefony (ponieważ wiadomości są krótsze, mniej inwazyjne, a nadawca musi wykonać wysiłek, by opisać sytuację, więc pofatyguje się tylko w naprawdę istotnych sprawach). Określenie wyraźnych kryteriów ważności spraw zapobiegnie spędzeniu połowy urlopu na odpisywaniu na e-maile. Wyznamy sobie też czas na taką korespondencję (np. 20 minut dziennie), by nie zabierać odpoczynku ani sobie, ani nie irytować osób nam towarzyszących. Słowa: „Ty znowu w pracy” są przecież bardziej wyrazem irytacji, niż troski...

POWRÓT Z URLOPU? TYLKO SPOKOJNIE

Powrót do pracy po wakacjach to gwałtowny szok dla organizmu. Okazuje się, że mimo braku opisu w podręcznikach medycyny, zjawisko „stresu pourlopowego” istnieje naprawdę, czego dowodem jest fakt, że dopiero po kilku dniach od skończonego urlopu menedżerowie osiągają wcześniejszy poziom wydajności i aktywności zawodowej. „Stres pourlopowy” to przejście od stanu błęgiego relaksu do codziennej rutyny. Nerwowość, drażliwość, kłopoty ze snem, przygnębienie, zmęczenie to objawy nagłego przejścia z urlopu do środowiska pracy. Urlop pozwala naładować nasze akumulatory, ale efektywni i z nowymi pomysłami do pracy stajemy się gotowi dopiero po 3-4 dniach od urlopu. Nie unikniemy zupełnie nieprzyjemnych efektów powrotu z wypoczynku do pracy, ale możemy złagodzić czas adaptacji.

NIETYLKO WAŻNE W JAKIM STYLU WRACASZ, ALE TEŻ KIEDY...

Dobrym pomysłem jest powrót do pracy w inny dzień, niż poniedziałek. W poniedziałek – jak wiemy – niemal wszyscy są spięci i nastawieni bardzo zadaniowo. Taka

atmosfera jest ostatnią rzeczą, jakiej potrzebujemy po urlopie. Najlepiej koniec urlopu zaplanować na środę – wszyscy mają już za sobą „najważniejsze sprawy do załatwienia w tym tygodniu” i zaczyna się powolne dążenie do weekendu. Bliski weekend po urlopie to coś, co jest nam bardzo potrzebne! Urlopu nie powinniśmy też kończyć weekendem z powodów psychologicznych. Chodzi o tzw. „syndrom niedzielnego popołudnia” czyli niezbyt miłe odczucie towarzyszące każdemu kończącemu się weekendowi. Po urlopie, na syndrom ten nakłada się dodatkowo efekt końca urlopu. Można się wtedy poczuć podwójnie nieszczęśliwym...

NIE NA „HURRA”

Często menedżer wracający z wypoczynku już pierwszego dnia chce ruszyć do pracy na pełnych obrotach i zabiera się za projekty wymagające dużego zaangażowania. Tymczasem mądrzej jest dać sobie chwilę na przyzwyczajenie się do normalnego trybu pracy. Zamiast rzucać się od razu w wir obowiązków, warto przez chwilę pogadać ze współpracownikami o ostatnich wydarzeniach w firmie, krótko wymienić wrażenia z wakacji, a później na spokojnie sprawdzić pocztę i uporządkować sprawy od najważniejszych do mniej istotnych. Zaległości w pracy należy nadrobić powoli, ale systematycznie. Stworzenie listy najważniejszych spraw na pewno ułatwi nam to zadanie. Natomiast dobry nastrój po urlopie w trakcie pierwszego tygodnia w pracy po powrocie, przedłużają krótkie przerwy na relaks. Nie bój się z nich korzystać i wypoczywaj aktywnie – po pracy wyjdź na rower, na basen albo zaplanuj weekendowy wypad za miasto. I pamiętaj: człowiek potrzebuje 3-4 dni, żeby na dobre wrócić do rzeczywistości pracy po wakacjach. ●

CO NALEŻY WIEDZIEĆ O EFEKTYWNYM WYPOCZYNKU?

- Na regenerację potrzebujemy co najmniej dwóch, a najlepiej trzech tygodni urlopu.
- Przedłużane weekendy nie zastąpią urlopu, bo w tak krótkim czasie nasz organizm nie zdąży się przestawić na wypoczynkowy tryb funkcjonowania.
- Tylko zmiana środowiska i stylu życia zapewni nam optymalny wypoczynek w czasie urlopu.
- Ważne jest, co w czasie urlopu robimy, w jaki sposób spędzamy czas.

JAKIE AKTYWNOŚCI SPRZYJAJĄ DOBREMU WYPOCZYNKOWI?

- Osoby, które w trakcie urlopu nadrobiły zaległości w papierach - nie tylko nie polepszyły swojego nastroju, ale też nie miały poczucia relaksu.
- Osoby, które spędziły czas w domu – nie odpoczęły, nie odrywając się od codziennych obowiązków, gdyż będąc w domu zawsze można znaleźć coś do zrobienia.
- Osoby, które spędzały czas w domu, ale bez żadnego wysiłku (oglądały telewizję, drzemały, wypoczywały kilka godzin nad wodą) – trochę odpoczęły, ale nie nabrały potrzebnego dystansu do pracy.
- Osoby, które udzielały się towarzysko (odwiedzały znajomych, spotykały się z nimi, przyjmowały gości) – odpoczęły pod warunkiem, że nie rozmawiały o pracy.
- Osoby, które spędzały czas aktywnie fizycznie – odpoczęły najbardziej, gdyż aktywność fizyczna ma na nas najbardziej dobroczynny wpływ.

CZY TE 3T MA SENS?

„MIASTA SĄ KOCIOŁKAMI PEŁNYMI KREATYWNOŚCI”
– RICHARD FLORIDA, CITIES AND THE CREATIVE CLASS



Im szybciej powstanie katowicki Rynek, tym Górny Śląsk będzie miał większą siłę przyciągania i łatwiej będzie w naszym regionie przeciwdziałać procesom wyludniania – taką opinię opartą dość luźno na teorii 3T amerykańskiego socjologa Richarda Floridy przeczytałam ostatnio w jednym z regionalnych dzienników. I poczułam, że powinnam doznać nagłego olśnienia – choć ono, odporne, nie nadeszło – bo oto przedstawione mi zostały prawdy objawione. Wystarczy położyć kosteczkę granitową na rynku, wybudować ten czy inny ładny wizualnie obiekt i zakończy się odwieczny exodus ludzkości, która w poszukiwaniu urbanistycznego piękna rozsiewa swe kości po świecie. To takie proste! Gdyby tylko inni o tym wiedzieli!

Tak, miasta się wyludniają. Sprawdzam statystyki tych najbliższej nam i z trwogą rysuję w wyobraźni obraz miast-widm, ulic-widm, szkół-widm. Najwięcej ludzi, nie tylko w skali Śląska, ale i Polski, ubywa z Bytomia (na przestrzeni ostatnich 10 lat liczba ludności uszczupliła się tam o 23,5 proc., czyli prawie 1/4!). Na drugim miejscu smutnego rankingu jest Ruda Śląska, której w tym samym czasie ubyło blisko 15 proc. mieszkańców. Procentowo niewiele mniej opuściło Sosnowiec. Z Gliwic i Katowic wyprowadziło się natomiast około 13 proc. populacji. Jedynie Bielsko-Biała poprawia tę przerażającą statystykę – bielszczan jest mniej o zaledwie 3,7 proc.



Adriana Urgacz-Kuźniak

Jak temu zaradzić? Ja nie wiem, ale sięgam do tak powierzchownie i niefortunnie przytoczonej przez dziennikarzy teorii Richarda Floridy. W opracowaniu „Cities and the Creative Class” wprowadza on pojęcie nowej klasy społecznej – klasy kreatywnej. Jego zdaniem współczesnym budulcem miasta są 3T: Technologia, Talent i Tolerancja. W wielkim skrócie chodzi o to, że miasta, które są otwarte i przyjazne dla wszelkich grup społecznych, przyciągają ludzi kreatywnych, którzy tworzą technologie. Rozwijając tę myśl – technologie są źródłem pracy, a ta z kolei zapewnia ludziom korzyści finansowe, które pociągają za sobą atrakcyjne życie.

Miasta rozwijają się, gdy kreatywni ludzie chcą w nich mieszkać. Tacy mieszkańcy z kolei przyciągają przedsiębiorstwa lub sami je zakładają. Ich wartość powoli dostrzegają przedsiębiorcy, ceniąc bardziej niż dyplom cechy „know how” i umiejętność stworzenia startupu. Magnesem dla owych utalentowanych ludzi nie są jednak galerie handlowe, hale sportowe czy atrakcje turystyczne – ich przyciągają pozytywne przeżycia, tolerancja dla różnorodności oraz – a może przede wszystkim – możliwość znalezienia będącej spełnieniem marzeń pracy. Pracy, w której można się realizować, zarówno zawodowo jak i finansowo. Pracy, która doceni wartość, jaką jest kreatywność.

Florida w tym kontekście mówi o czymś jeszcze, co odnieść można również do stref ekonomicznych. Otóż nie



zgadza się on z wciąż powszechną tezą, że za jakiś czas nie będą już potrzebne miejsca, w których ludzie będą się spotykać, aby pracować. Rozwój nowoczesnych technologii i możliwości, jakie one wprowadzają w nasze życie, pozwala już dziś w wielu różnych dziedzinach na pracę „online”. A jednak faktem jest, że nie tylko człowiek jest „zwierzęciem stadnym”, ale i przedsiębiorstwom wygodniej jest pracować w skupiskach.

Czytając o tym wszystkim nie mogę się pozbyć „babskich refleksji”. Myślę sercem o moich kuzynach, którzy przy czynili się do powstaniach owych niewesołych statystyk przytoczonych na początku tekstu. Mieszkają w Londynie, Dublinie, New Yorku. Wiem jednak na pewno, że nie szukali tam Big Bena czy smaku świeżego Guinnessa. Wyjechali, bo miasta te zaoferowały im lepszy poziom życia, więcej pieniędzy za wykonywaną pracę i łatwiejszy do niej dostęp. Wiem też, że do Katowic nie przyciągnie ich nowy, choćby nie wiem jak piękny rynek...

Myślę też o innym, nieżyjącym już pokoleniu sprzed 150 lat, które wyjechało z Kresów do dzisiejszej Bośni tak, jak współcześni – za chlebem. Czy rzeczywiście, jak uważa

Florida, na naszych oczach zmienia się miastotwórcza rzeczywistość i wyżej niż aspekty ekonomiczne, cenić będziemy sobie wkrótce Tolerancję, Talent i Technologię? Wiek kreatywnej ekonomii dopiero się rodzi – uspokaja Florida – i trochę za wcześnie na wskazywanie, które ośrodki miejskie osiągną w nim sukces. Z pewnością jednak teoria amerykańskiego badacza stawia przed władzami naszych miast ogromne wyzwania. Czas schować do głębokiej skrzyni i zamknąć na cztery spusty właściwą nam hermetyczność, strach przed nieznanym i złe pojęty lokalny patriotyzm. Jeśli naukowiec ma rację, w przyszłości liczyć się będzie dostęp do nowych technologii (w tym kontekście być może brawa należą się Gliwicom za przystąpienie do World Technopolis Association), otwieranie atrakcyjnych (kreatywnych!) kierunków studiów, a także – co podkreśla Florida – dbałość o środowisko naturalne.

3T. W sumie trudno się z tą teorią nie zgodzić, mnie jednak kusi, żeby zamienić ją na teorię nZ. Zarobki, Zatrudnienie, Zakwaterowanie, Zarobki, Zdrowie, Zabawa, Zarobki, Zabytki, Zainteresowania, Zarobki... ●



Wizualizacja katowickiego Rynku. Czy jego budowa może być panaceum na wyludnianie miasta?

SILESIA AUTOMOTIVE PROMUJE DOBRE PRAKTYKI W MOTORYZACJI

KAŻDEGO MIESIĄCA ZESPÓŁ PRACOWNIKÓW KSSE, INNOCO I LANDSTER
BUSINESS DEVELOPMENT CENTER WITA NOWYCH CZŁONKÓW SILESIA
AUTOMOTIVE. TE FIRMY JUŻ ZDAŁY SIĘ PRZEKONAĆ, ŻE WARTO ZAANGAŻOWAĆ
SIĘ W DZIAŁANIA KLASTRA



Dla firm uczestnictwo w warsztatach tematycznych czy spotkaniach wymiany dobrych praktyk jest doskonałą okazją do nawiązania nowych kontaktów oraz weryfikacji własnych pomysłów z potencjalnymi przyszłymi partnerami. Pracownicy natomiast poznają doświadczenia innych zakładów.

– Cieszymy się, że zarówno w obszarze rynku pracy i edukacji, jak i w obszarze nowych materiałów i innowacji w procesach inżynierskich, coraz więcej firm wysyła swoich pracowników na warsztaty i spotkania organizowane w ramach Silesia Automotive – mówi Luk Palmen, menedżer klastra.

PIERWSZA POŁOWA ROKU W SILESIA AUTOMOTIVE

W pierwszym półroczu bieżącego roku odbyły się dwa spotkania wymiany dobrych praktyk pod hasłem „Innowacje w produkcji”. Rolę gospodarzy przyjął gliwicki zakład Plastic Omnium Auto przedstawiając temat „Metoda Right First Time Manufacturing” i działający w Rybniku zakład Tenneco Automotive Polska z tematem „Tenneco Product



Paweł Sołtysik
odpowiedzialny za
kontakty między
firmami i jednostkami
naukowymi w ramach
Silesia Automotive

Development Cycle”. To co ważne, to fakt, że każdorazowo tematy spotkania są dobierane na podstawie zgłoszeń ze strony firm, sygnałów z rynku i specyficznych doświadczeń gospodarza. Dlatego dla uczestników spotkań wymiany dobrych praktyk – zazwyczaj są to dyrektorzy zakładów, prezesi, właściciele oraz wiodący specjaliści lean manufacturing, B+R, technolodzy czy konstruktorzy – te wydarzenia są niezwykle cenne.

SILA RELACJI

Silesia Automotive to dziś klastr stawiający na budowanie relacji między przedsiębiorstwami a instytucjami edukacyjnymi i naukowymi oraz rozwijanie kluczowych kompetencji. Siłą klastra jest jego podejście – praktyczne i konkretne.

– Uczestnictwo w Silesia Automotive to dla mnie możliwość bezpośrednich kontaktów z firmami z branży połączona z okazją do bardzo ciekawych dyskusji na podstawie analiz rynku i branży – mówi Zbigniew Sikora, menedżer operacyjny w Sils Centre Gliwice. – Bardzo cieszy mnie też możliwość brania udziału w ciekawych projektach, moderowanych spo-

1.10.2014

Wtedy Silesia Automotive będzie obecna na targach TOOLEX 2014

tkaniach oraz kontaktów z przedstawicielami środowisk naukowych – dodaje.

Obecnie coraz więcej firm przekonuje się o tym, że Silesia Automotive stwarza sprzyjające warunki ku temu, by spotkać się z potencjalnymi partnerami, zapoznać się z trendami i omówić nowe projekty biznesowe.

– Członkostwo w Silesia Automotive rozwija możliwości swobodnej wymiany wiedzy i doświadczenia w zakresie zleceń w sektorze motoryzacyjnym. Firmy, nawet konkurencyjne, mogą stać się dla siebie partnerskie w wielu wspólnych obszarach zarządzania, przez co stają się silniejsze i mogą przejmować zlecenia z innych krajów. Tworzenie strategii regionu w branży motoryzacyjnej umacnia rynek motoryzacyjny w Polsce – twierdzi natomiast Piotr Filas, dyrektor zakładu Bodycote Polska w Częstochowie i dodaje: – Dla mnie uczestnictwo w Silesia Automotive to promowanie własnej firmy, uczenie się od innych i stawianie się uczestnikiem wspólnego wyzwania, jakim jest wzrost zamówień w sektorze motoryzacyjnym w obszarze oddziaływania Silesia Automotive.

WSPÓŁPRACA BEZ GRANIC

Co istotne, w Silesia Automotive szeroko patrzy się na kooperację biznesową. Oznacza to, że mile widziane są kontakty w ramach warsztatów tematycznych ze strony podmiotów, które nie są stricte związane z produkcją części lub pojazdów, ale są aktywne w motoryzacji jako dostawcy specjalistycznych usług. Nieraz rozwiązania bardzo cenne

Silesia Automotive to dziś klaster stawiający na budowanie relacji między przedsiębiorstwami a instytucjami edukacyjnymi i naukowymi oraz rozwijanie kluczowych kompetencji. Siłą klastra jest jego podejście – praktyczne i konkretne

dla automotive leżą krok za jego granicami – czy to w branży lotniczej, czy materiałowej, czy innej, w której przejawiają się te same lub zbliżone problemy technologiczne. Stąd też Silesia Automotive współpracuje również z firmami technologicznymi, które dzięki swoim zasobom wiedzy, infrastruktury oraz potencjałowi mogą wspólnie z firmami produkcyjnymi z motoryzacji wypracować nowe rozwiązania.

– Współpraca w ramach Silesia Automotive to szansa na zbliżenie i zintegrowanie firm skupionych na produkcji dla rynku motoryzacyjnego, który stawia bardzo wysoko poprzeczkę pod względem standardów dotyczących roz-

wiązań inżynierskich, logistycznych czy organizacyjnych. Dzieląc się wiedzą i doświadczeniami łatwiej jest radzić sobie z problemami z tego zakresu. Wysoko cenię sobie członkostwo mojej firmy w Silesia Automotive, bo dzięki niemu mam szansę na zyskanie większego rynku dla swoich produktów – mówi Roman Serafin, prezes KLGs.

Dzięki Silesia Automotive firmy, nawet konkurencyjne, mogą stać się dla siebie partnerskie w wielu wspólnych obszarach zarządzania, przez co stają się silniejsze i mogą przejmować zlecenia z innych krajów

KSZTAŁTOWAĆ RZECZYWISTOŚĆ

Wydzielając interesy partykularne i obszary bezpośredniej konkurencji oraz przechodząc do poziomu współpracy w kategoriach win-win, firmy są w stanie nie tylko osiągać lepsze wyniki pojedynczo, ale i kształtować własne otoczenie, wpływając na branżę jako na całość. Firmy skupione w Silesia Automotive stanowią czołówkę graczy przemysłowych w tej branży pod względem stopnia zaawansowania projektów rozwojowych i skali działania.

– Nie ma wątpliwości, iż inicjatywy takie jak Silesia Automotive są potrzebne naszemu rynkowi, szczególnie w kontekście dobrego klimatu, jaki znów zdaje się kształtować w Polsce wokół branży motoryzacyjnej – ocenia Piotr Dembiński, Communication Manager Europe w Nexteer Automotive. – Fakt, iż firmy z regionu mają możliwość wymiany doświadczeń nie tylko na konferencjach i targach, ale także we wzajemnych spotkaniach, tworzy nową jakość, której z pewnością potrzebujemy. Jako Nexteer z uwagą będziemy obserwować rozwój Silesia Automotive z nadzieją, że ta cenna dla branży inicjatywa będzie się rozwijać, także w kontekście działań medialnych – podkreśla.

CO DALEJ?

W drugim półroczu 2014 r. czekają nas kolejne działania w obszarze nowych materiałów i innowacyjnych rozwiązań inżynierskich, w tym spotkanie grupy tematycznej „Kompozyty w motoryzacji”, które będzie miało miejsce we wrześniu w Centrum Transferu Technologii Kompozytowych w Kaniowie oraz spotkania grupy tematycznej „Elektryka i Elektronika w pojazdach”, które zaplanowano na wrzesień i listopad. Ponadto warto pamiętać, że w drugiej połowie listopada odbędzie się seminarium nt. inteligentnej specjalizacji technologicznej w tworzywach sztucznych w motoryzacji. Z kolei zaraz po okresie urlopowym, 1 października, Silesia Automotive będzie obecna na targach TOOLEX 2014, gdzie organizuje seminarium i panel dyskusyjny: „Utrzymanie ruchu i rola inteligentnego opomiarowania w produkcji automotive”. W październiku i grudniu odbędą się także dwa kolejne spotkania w ramach wymiany dobrych praktyk. Informacje o tych wydarzeniach, jak i wcześniej wspomnianych inicjatywach, będą dostępne na stronie: www.silesia-automotive.pl. ●

WYZWANIE PRZED BRANŻĄ AUTOMOTIVE? KADRY

NAJNOWSZE WYNIKI BAROMETRU SILESIA AUTOMOTIVE POTWIERDZAJĄ
UTRZYMANIE SIĘ WZROSTOWEJ TENDENCJI W ZAKRESIE NOWYCH PROJEKTÓW,
WZROSTU POZIOMU INWESTYCJI CZY LICZBY ZAMÓWIEŃ



W czerwcu zamknęliśmy kolejną edycję badania Barometr Silesia Automotive dla III i IV kwartału 2014 i perspektywy są bardzo obiecujące. Kolejny rok również ma być dobrym rokiem dla motoryzacji – wszystkie kluczowe wskaźniki będą w większości firm wzrostowe lub – w najgorszej perspektywie – pozostaną na aktualnym poziomie.

– Perspektywa sprzedaży w drugim kwartale tego roku jest pozytywna. Jako Nexteer Automotive, a więc koncern związany z obszarem badania Silesia Automotive, spodziewamy się utrzymania poziomu wolumenów zgodnie z naszymi prognozami – komentuje Rafał Wyszomirski, wiceprezes Nexteer Automotive ds. globalnych operacji koncernu oraz prezes Nexteer Automotive Poland.

– Przekłada się to oczywiście także na stabilny poziom zatrudnienia oraz przewidywalne wyniki finansowe firmy, co w kontekście najnowszego Barometru wydaje się być powszechnym trendem. Punkt zwrotny stanowić będzie szybki wzrost produkcji nowo uruchamianych projektów, które będą podnosiły dynamikę sprzedaży oraz oznaczały



Katarzyna
Konarska

dla firmy potencjalnie większy poziom zatrudnienia w 2015 roku. W kontekście Nexteer przede wszystkim są to kolejne uruchomienia z takimi kluczowymi partnerami, jak koncerny BMW oraz Opel – mówi Wyszomirski.

Czy branża automotive może spać spokojnie? W kolejnej półrocznej perspektywie firmy jako najczęściej przewidywane zagrożenia wskazują przede wszystkim pojawienie się nowych inwestorów, czy też rozbudowę aktualnych zakładów, co przełoży się na utrudniony dostęp do pracowników. A na tym polu już nie jest łatwo. Firmy z branży już narzekają na trudności w pozyskiwaniu wykwalifikowanych pracowników – zarówno na poziomie pracowników produkcyjnych jak i kadry kierowniczej.

– Z niepokojem obserwujemy rosnący deficyt na stanowiskach inżynierskich, kluczowych dla sektora automotive. Zarówno inżynier jakości, inżynier procesu, jak i inżynier automatyk to specjalności, bez których proces produkcyjny nie może poprawnie funkcjonować – mówi Patrycja Ruchala, HR menedżer TRW Braking Systems Polska.

– Wyniki badań Konsorcjum Silesia Automotive pokazujące, że inżynier automatyk spędza w jednym zakładzie

Kto jest kim?



RAFAŁ WYSZOMIRSKI

Absolwent Wydziału Inżynierii Chemicznej i Procesowej Politechniki Warszawskiej. Posiada również tytuł MBA zdobyty w australijskiej Melbourne Business School oraz tytuł 6 Sigma

Lean Master Black Belt, który

uzyskał w amerykańskiej AirAcademyAssociates. Swoją karierę zawodową rozpoczął w międzynarodowym koncernie chemicznym BASF, gdzie spędził pięć lat. Pracę w Nexteer Automotive rozpoczął w 2003 roku, w australijskim oddziale koncernu. We wrześniu 2010 objął stanowisko dyrektora zakładu i prezesa zarządu Nexteer Automotive Poland, a od października 2011 roku pełnił w spółce funkcję dyrektora zarządzającego. W lutym 2013 roku został mianowany dyrektorem ds. globalnych operacji koncernu. Tym samym został pierwszym Polakiem powołanym na stanowisko wiceprezesa koncernu. W ramach swoich obowiązków kieruje strategią rozwoju fabryk oraz wyboru nowych lokalizacji produkcyjnych na świecie. Jako członek Rady Strategii Nexteer Automotive (głównego organu decydującego o rozwoju i polityce koncernu) odpowiedzialny jest także m.in. za przebieg procesu produkcji, wskaźniki operacyjne, leanmanufacturing, obiekty inżynieryjne, a także wdrażanie najlepszych praktyk i nowych narzędzi w 20 zakładach Nexteer na całym świecie. Ma 41 lat.

średnio około 5 lat, a ponad 60 proc. inżynierów jakości i procesu pracuje w jednym zakładzie nie dłużej niż 3 lata, jest mocno niepokojący. Okazuje się, że najczęściej pracodawcy tracą wyszkolonych, samodzielnych ekspertów w danej dziedzinie w tym momencie, w którym tak naprawdę mogliby niejako rozpocząć czerpanie zwrotu z inwestycji w przygotowanie zawodowe takiej osoby. Stąd tak ważne jest wspomaganie procesów mogących zwiększyć nasycenie rynku pracy inżynierami pracującymi dla branży motoryzacyjnej. Dalsze konsultacje w tym obszarze wydają się być niezbędne, bowiem wymiana doświadczeń i dzielenie się dobrymi praktykami z partnerami biznesowymi i osobami z branży, może przyczynić się do wypracowania rozwiązań mogących proces rotacji ograniczyć – wyjaśnia Patrycja Ruchala.

Tego problemu Silesia Automotive nie pozostawia bez odpowiedzi. Niedawno odbyło się kolejne spotkanie Best Practices w obszarze HR, które tym razem dotyczyło kwestii rotacji pracowników na stanowiskach inżynierskich ze szczególnym uwzględnieniem ich przyczyn. W trakcie spotkania zaprezentowaliśmy wyniki zrealizowanego przez nas badania w odniesieniu do czterech stano-

Kto jest kim?

PATRYCJA RUCHALA

Absolwentka Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz studiów podyplomowych z zakresu Zarządzania Zasobami Ludzkimi (SGH Warszawa) i Psychologii Biznesu (WSB Poznań), a także studiów International MBA (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie). Od 10 lat związana z branżą motoryzacyjną, doświadczenie zawodowe zdobywała na różnych stanowiskach w obszarze polityki personalnej. Od 2008 r. zatrudniona w TRW Automotive – TRW Gliwice (zakład produkujący układy wspomagania hamulcowego), na stanowisku dyrektora personalnego. Dodatkowo odpowiedzialna za komunikację korporacyjną w dywizji Braking and Suspension Europe.



BEST PRACTICES - WORLD CLASS MANUFACTURING

Ruszają spotkania kolejnej grupy Best Practices. Jej uczestnicy będą dzielić się dobrymi praktykami z zakresu WCM. Celem spotkań jest wymiana doświadczeń wśród osób, które zajmują się wdrażaniem metodologii WCM lub są liderami tego projektu w swoich organizacjach. Pierwsze spotkanie poza jego organizacyjnym charakterem będzie dotyczyło dobrych praktyk w zakresie wdrażania systemu WCM.

Kontakt Silesia Automotive – HR i Rynek Pracy
Wszystkich zainteresowanych naszymi inicjatywami zapraszamy do kontaktu:



KATARZYNA KONARSKA

Business Development Director
k.konarska@landster.pl
33 81 01 459



TOMASZ BŁASZCZYK

Dyrektor Zarządzający Landster Business Development Center
t.blaszczyk@landster.pl
33 81 01 459



TOMASZ KAMIŃSKI

Automotive Business Unit Consultant
tomasz.kaminski@landster.pl
33 81 01 459



PIOTR DYSZLEWSKI

Konsultant ds. badań i analiz
piotr.dyszlewski@landster.pl
33 81 01 459

wisk – inżyniera jakości, inżyniera procesu, inżyniera automatyka i konstruktora. Głównymi kwestiami, które weryfikowaliśmy, były między innymi: przeciętny czas pracy u jednego pracodawcy; okres zatrudnienia do jakiego rotacje są najczęstsze; przeciętny czas pracy na stanowisku stażysty, asystenta, młodszego specjalisty, specjalisty, kie-

Firmy jako najczęściej przewidywane zagrożenia, wskazują na pojawienie się nowych inwestorów, czy też rozbudowę aktualnych zakładów. To przełoży się na utrudniony dostęp do pracowników. A na tym polu już nie jest łatwo

rownika, dyrektora; wpływ na przeciętny czas pracy u jednego pracodawcy takich czynników jak znajomość języków obcych, studia podyplomowe, kursy i szkolenia. Dużą część spotkania poświęciliśmy na rozmowy o potrzebie uzupełnienia rynku pracy o pracowników w obszarze stanowisk deficytowych, tak aby zredukować deficyty oraz obniżyć poziom rotacji, a przez to w systemowy sposób poradzić sobie z problemem utrudnionego dostępu do wykwalifikowanej kadry.

Kolejną szerzej omówioną kwestią była próba wspólnego zidentyfikowaniem innych stanowisk deficytowych – większość firm stwierdziła, że duży problem jest z rekrutowaniem specjalistów do utrzymania ruchu. Pomimo braku wymaganego wykształcenia wyższego, oczekiwania płacowe tych pracowników są bardzo wygórowane. Ponadto pracownicy ci mając świadomość, że są bardzo cenni dla pracodawcy, są również grupą trudną do zdyscyplinowania.

Nasze badanie okazało się także podstawą do ponad dwugodzinnej dyskusji nie tylko na temat rotacji. Uczestnicy spotkania zwrócili również uwagę na problemy w edukacji i ich długoterminowe skutki, a także na postawę młodych na rynku pracy. Jak się okazuje, nastawienie młodych ludzi do poszukiwania pracy, ma duży wpływ na efekty procesów rekrutacyjnych.

Uwagze uczestników nie umknęły również kwestie związane z alternatywnymi wobec Polski kierunkami kolejnych inwestycji firm z sektora motoryzacyjnego. Jak wskazują wyniki Barometru, pracownicy coraz częściej mają problem ze świadomością biznesową. Tymczasem jest ona o tyle istotna, że jej brak powoduje generowanie niepotrzebnych strat i kosztów, gdyż przykładowo pracownicy nie są świadomi, że problem równa się koszt, co przy aktualnej konkurencji w zakresie lokowania nowych projektów na mapie Europy czy Świata jest niedopuszczalne. ●

PERSPEKTYWY DLA BRANŻY MOTORYZACYJNEJ W 2015 R.

ZATRUDNIENIE PRACOWNIKÓW STAŁYCH W FIRMIE	60%	40%
CAŁKOWITE PRZYCHODY FIRMY	36%	64%
POZIOM INWESTYCJI W FIRMIE	64%	36%
LICZBA NOWYCH PROJEKTÓW W FIRMIE	36%	64%
LICZBA ZAMÓWIEŃ	36%	64%

● zmaleje | ● nie zmieni się | ● wzrośnie

Wynik badania powstał w oparciu o ankietę wypełnioną przez firmy sektora Automotive na terenie woj. śląskiego

ZAPROJEKTOWANO NOWĄ SIEDZIBĘ GLIWICKIEJ PODSTREFY

Nowe życie starej willi

W STAREJ GLIWICKIEJ WILLI PRZY UL. RYBNICKIEJ 29 JESZCZE KILKA LAT TEMU MIEŚCIŁA SIĘ FILIA MŁODZIEŻOWEGO DOMU KULTURY. BUDYNEK NISZCZAŁ I JAK WIELE TEGO TYPU BUDOWLI CZekał NA TYCH, KTÓRZY ZAOFERUJĄ MU DRUGIE ŻYCIE. I DOCZekał SIĘ – GLIWICKA PODSTREFA KSSE WYBRAŁA STARĄ WILLĘ NA SWOJĄ SIEDZIBĘ. LATEM 2013 ROKU OGŁOSZONY ZOSTAŁ KONKURS NA PRZEBUDOWĘ WILLI NA CELE BIUROWE. ZWYCIĘŻYŁA PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA 9780 ARCHITEKCI. O NOWYM ŻYCIU STAREJ WILLI OPOWIEDZĄ JEJ WŁAŚCICIELE, ARCHITEKCI **BARTŁOMIEJ HOMIŃSKI** I **MICHAŁ JEZIERSKI**

Jakie oczekiwania miała Strefa względem projektu?

Bartłomiej Homiński: Inwestor jasno określił zadania, jakie w przyszłości będzie spełniać budynek. Podstawowym założeniem był funkcjonalny aspekt obiektu – proponowane przez architektów rozwiązania musiały uwzględniać fakt, że w przyszłości znajdzie w nim swoje miejsce kilka odrębnych podmiotów, a mianowicie Klub Inwestora, który ma być zlokalizowany na parterze, biura dla najemców usytuowane na pierwszym piętrze, pomieszczenia gliwickiej podstrefy na kolejnym piętrze i sala konferencyjna na poddaszu. Należało zatem tak rozwiązać wejście do budynku, aby możliwe było niezależne funkcjonowanie tych części. Nie lada wyzwaniem było zagospodarowanie rozległej działki, aby ogród mógł być wykorzystywany do działalności Podstrefy.

Czy założenia dotyczyły również bryły budynku?

W tym zakresie pozostawiona była nieco większa swoboda. W konkursie architektonicznym zostało jedynie wskazane, aby rozwiązania dotyczące tej części projektu konsultowane były z konserwatorem zabytków. W naszym projekcie staraliśmy się w maksymalnym stopniu zachować bryłę istniejącego budynku, natomiast założenia funk-

**Bartłomiej Homiński**

cjonalne, o których wspominałem wcześniej, rozwiązać w możliwie neutralny sposób, tak żeby nie konkurować z elegancką architekturą willi.

Przyznam, że zapytaliśmy Panią konserwator zabytków Ewelinę Pokorską o ocenę projektu. Przyznała, chyba z ulgą w głosie, że wybrany został taki, który w najmniejszym stopniu ingeruje w bryłę i elewację budynku. Tymczasem na są-

**Michał Jezierski**

siedniej działce powstaje budynek budzący wiele kontrowersji obiekt, łączący nowoczesną, wręcz futurystyczną konstrukcję z zabytkową willą. Takie zestawienia od lat pozostają w modzie. Wy nie poszliście w tym kierunku. Dlaczego?

Michał Jezierski: Przyjęliśmy maksymę lekarza: po pierwsze nie szkodzić. Staraliśmy się ograniczyć tę naszą interwencję, tak żeby nie konkurować z historyczną architekturą budynku. W widokach od strony ulicy Rybnickiej czy skrzyżowania z ulicą Żwirki i Wigury, bryła pozostanie niezmieniona. Natomiast zaprojektowana przez nas od podstaw strefa wejściowa, która jest zlokalizowana od strony ogrodu, wykonana zostanie z jak najbardziej współczesnych materiałów, ze stali i szkła. Zwracamy jednak uwagę na fakt, że pomimo użycia takich właśnie materiałów, nadaliśmy tej konstrukcji formę neutralną. Dlaczego? Być może dlatego, że

Kto jest kim?

9780 ARCHITEKCI (czytaj: dziewięć-siedem-osiem-zero-architekci)

Misją biura jest projektowanie architektoniczne, służące budowaniu dobrej architektury. Jesteśmy przekonani, że dobra architektura powstaje w złożonym procesie, w którym pod uwagę brane są uwarunkowania prawne, ekonomiczne, społeczne i estetyczne. Uważamy, że zrozumienie przez nas potrzeb klienta oraz złożonego kontekstu, w jakim przychodzi nam działać, pozwala tworzyć budynki funkcjonalne, ponadczasowe, szczerze i eleganckie. Więcej można się dowiedzieć ze strony www.giflof.pl



Wizualizacja nowej siedziby gliwickiej Podstrefy KSSE – przedwojennej willi przy ul. Rybnickiej 29

pochodzimy i na co dzień działamy w Krakowie, gdzie niemal każde zadanie projektowe wiąże się z działalnością w tkance historycznej. Staraliśmy się stworzyć budynek nie tyle modny, co ponadczasowy.

Strefa wejściowa, o której wspomnieliście, wymagała obniżenia terenu...

Wejście do tego budynku znajdowało się od strony północnej, prowadziło po dość stromych schodach, było dość ciasne, niezbyt reprezentacyjne i nie zapewniało dostępu do budynku osobom niepełnosprawnym. W projekcie przewidzieliśmy przekomponowanie budynku, zorganizowanie głównego wejścia nie od strony północnej, jak to było dotychczas, ale od strony wschodniej i wykonanie przed wejściem obniżonego

patio o powierzchni około 300 metrów kwadratowych, które będzie reprezentacyjną przestrzenią wejściową. Na tym placu będą mogły być również organizowane bankiety czy wystawy.

Na to, jak wyglądać będzie nowa siedziba gliwickiej Podstrefy, wpływ mają również architekci z KSSE, prawda?

Współpraca z architektami ze Strefy, Jackiem Białikiem i Jadwigą Olgowicz rozpoczęła się dopiero po wyłonieniu naszego projektu w konkursie i obecnie konsultujemy z nimi na bieżąco, w trakcie procesu projektowego, wszystkie rozwiązania techniczne i materiałowe. Współpraca przebiega bardzo dobrze, jak dotąd zyskujemy aprobatę dla proponowanych przez nas

rozwiązań. W trakcie tych ustaleń, naszą rolą jako autorów, jest czuwanie, by obiekt został zrealizowany w formie zaproponowanej w konkursie i zaaprobowanej przez inwestora. Jeżeli wprowadzamy zmiany uwzględniające życzenia ze strony inwestora, które pojawiły się już po etapie konkursu, to staramy się, żeby respektowały one pierwotny pomysł na budynek i żeby ta nowa rzecz była podporządkowana architekturze istniejącej willi.

Co zdecydowało o tym, że to właśnie Państwa koncepcja zdobyła uznanie?

Myślę, że na to pytanie najlepiej odpowiedziałoby jury konkursu. Nam się wydaje, że na dobrą ocenę wpłynęła poprawność projektu i jego zgodność z oczekiwaniami in-



westora co do funkcjonalności, a przede wszystkim niezależności poszczególnych pięter. Myślę, że uznanie zdobyło też proponowanie jednego wspólnego wejścia dla wszystkich użytkowników i umieszczenie klatki schodowej w bryle budynku, jak również fakt, że nasz projekt integruje willę z ogrodem w sensie funkcjonalnym i przestrzennym.

Jacek Bialik zdradził nam, że ten ogród ma być nie tylko ozdobą, ale również miejscem pracy. Jak będzie wyglądał?

W głębi ogrodu zorganizowana zostanie strefa wypoczynkowa, którą Strefa będzie mogła wykorzystywać do organizacji eventów, ale również do pracy – część ta będzie bowiem objęta dostępem do bezprzewodowego Internetu. Miejsce to do organizowania wydarzeń plenerowych i bankietów wykorzystywać będzie mógł także Klub Inwestora, który znajdować się będzie na pierwszej kondygnacji. W ogrodzie zaprojektowaliśmy pawilon na drewnianym

podeście. Ten pawilon będzie miał lekką, współczesną formę, kontrastującą z architekturą budynku. Oprócz tego przewidzieliśmy układ ścieżek i placów w ogrodzie oraz dwa elementy o charakterze rzeźbiarskim, które będą domykały perspektywę dwóch głównych osi biegnących od willi do pawilonu umieszczonego w głębi. Dużą część ogrodu pokrywać będzie trawnik. Staramy się również, by jak największa liczba drzew rosnących tam obecnie została zachowana.

Czy znana jest wam historia tej willi?

Dotarliśmy do materiałów archiwalnych. Obiekt powstał prawdopodobnie w 1929 roku i należał do Karla Juretzka. Pierwotny projekt przewidywał nieco inne ukształtowanie frontowej części budynku. Zamiast zamkniętej oranżerii, która jest widoczna od strony frontowej, były zaprojektowane otwarte tarasy. Tuż przed wojną w 1939 roku zagospodarowanie działki zostało uzupełnione o instalację kanalizacji deszczowej.

To chyba nie pierwszy wasz projekt, którego tematem jest stary, zabytkowy budynek?

Jeśli chodzi o projektowanie w tkance historycznej, mamy na koncie między innymi rozbudowę domu mieszkalnego na Krzemionkach w Krakowie, gdzie istniejąca niewielka kamienica została nadbudowana i rozbudowana w kierunku oficyny – ten projekt również wymagał współpracy i uzgodnień z konserwatorem zabytków. Obecnie przygotowujemy projekt nadbudowy o dwie kondygnacje krakowskiej kamienicy z lat 30.

Macie zatem pewne doświadczenie w przebudowywaniu budynków historycznych. Jakie to niesie ze sobą wyzwania i jakie następują trudności?

Organizator konkursu określił na samym początku, że zakres prac przewidzianych do wykonania będzie dość znaczny i że stan techniczny willi pozostawia wiele do życzenia. Konieczne okazało się uwzględnienie wymiany znacznej części elementów konstrukcyjnych. Wymienione zostaną stro-

py, konstrukcja dachu i schody. Przewidzieliśmy pozostawienie starych ścian, natomiast, ze względu na współczesne wymagania techniczne i bezpieczeństwo użytkowników, spora część budynku będzie musiała zostać zmieniona. Willa zostanie wyposażona między innymi w nowoczesne instalacje wentylacji i telekomunikacji.

No właśnie – czy znajdują się tam również jakieś nowinki techniczne i rozwiązania proekologiczne?

Przewidujemy wyposażenie budynku w system BMS, który będzie ułatwiał zarządzanie nim i oszczędzanie energii, np. obniżenie wydajności wentylacji czy temperatury wtedy, kiedy w willi nikt nie będzie przebywał, zarządzanie systemem oświetlenia itd. W ramach rozwiązań proekologicznych zastosowana została wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła, co pozwoli na zmniejszenie zapotrzebowania na ciepło niezbędne do ogrzania budynku. Z uwagi na rozległy ogród przewidujemy również zagospodarowanie wody deszczowej – woda deszczowa z dachu oraz z nawierzchni utwardzonych będzie gromadzona w zbiorniku retencyjnym i wykorzystywana do podlewania trawnika.

W ramach tej wycieczki w przyszłość starej willi przejdźmy do jej wnętrza. Jakie materiały zostaną tam wykorzystane?

Mysząc o wnętrzach budynku, staraliśmy się w jak największym stopniu zachować charakter przedwojennej willi. Przewidujemy, że stolarka okienna i drzwiowa budynku będzie drewniana, podobnie parkiety, a posadzki strefy wejściowej i portale wokół głównych drzwi prowadzących do poszczególnych pięter będą wykończone kamieniem. Nawiązując do przeszłości budynku staraliśmy się również w jak najwierniejszy sposób odzwierciedlić barwę jego elewacji. Uzgodniliśmy jednak wraz z panią konserwator, że kolor zostanie ostatecznie określony na etapie budowy na podstawie próbek na elewacjach.

Kiedy możemy się spodziewać zakończenia projektu?

Proces projektowy trwa od początku tego roku. Przewidujemy, że około sierpnia zostanie zakończony projekt wykonawczy i będzie mógł zostać złożony wniosek o pozwolenie na budowę. Rozpoczęcie budowy nastąpi zatem prawdopodobnie w przyszłym roku.

Rozmawiała:
Adriana Urgacz-Kuźniak





★ *Kuchnia*

★★★ *Szkolenia*

★★★★ *Styl*

- ★ W Coneser Club czeka na Was całkowicie odmienne menu. Styl serwowania Surf & Turf jest niekonwencjonalnym połączeniem mięsa z różnymi odmianami ryb oraz owocami morza. Smakując tego stylu na myśl przychodzą ciepłe klimaty Ameryki Północnej, Australii i Nowej Zelandii. Zapraszamy w pełną przygodę podróż kulinarną z Coneser Club.
- ★★ Od września po przerwie wakacyjnej ruszamy z szeroką gamą szkoleń zarówno językowych, medycznych „Medycyna bez barier”, jak i ze stylu. Wszyscy wiemy, jak ważne w biznesie jest pierwsze wrażenie, ponieważ nie można go zrobić dwa razy, dlatego też proponujemy szkolenie w gronie męskim jak i żeńskim „Zasady dobrego stylu w biznesie”, które prowadzi Agnieszka Krajewska – stylistka, antropolog, wizażystka, kreatorka mody.
- ★★★ Do sesji zdjęciowej wykorzystano stylizacje poszetka.com oraz marki Oscar Jacobson i Hugo Boss dostępne w salonach Royal Collection.